№ 152. Kraków, 7 Lipca—Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„**Reforma**“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie.	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty. celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:

	w miejscu	*z przesyłką poczt.*
rocznie . .	20 złr. .	24 złr.
półrocznie .	10 złr. .	12 złr.
kwartalnie .	5 złr. .	6 złr.
miesięcznie .	2 złr. .	2 złr. 50 c.

Kraków, *6 lipca.*

Paryż gorączkowo gotuje się do obchodu narodowego święta 14 lipca. które będzie uświetnione inauguracyą ratusza. powstałego z popiołów, w które go zamieniła komuna 26 maja 1871. Świeżo uchwaliła Izba francuska kredyt na usunięcie reszty zgliszcz Tuileryj. W dziedzińcu Tuileryj, gdzie się odbywały festyny i karuzele starej monarchii, stoją dziś perszerony omnibusów, które About nazwał „rydwanem postępu“. Niebawem zniknie reszta tej części gmachu, z którem najwięcej się wiąże pamięć drugiego cesarstwa, złudnej świetności i rzeczywistego upadku, strasznego upokorzenia i rozbioru Francyi. Zniknie ślad „sali marszałków“, bo po Bazainach i Leboeufach marszałkowie dziwnie urok stracili, a sięgać aż do tych, co to dowodzili legionami bosonogich i wywrócili Europę u progu wieku, na to pamięć dzisiejsza za krótka. Zniknie ślad przybytku orgij cesarzowej, która dziś po trzykroć żałobna korzysta z jałmużny zapomnienia. Zniknie ślad tej samej sali marszałków, w której w straszne majowe dni strasznego roku, w wilię pożaru, który trzeba było gasić morzem krwi, śpiewała co wieczór sławna Teresa tłumom rozpierającym się tam, gdzie był wczoraj tron Cezara. różne piosenki, z których ta była najulubieńszą, której zwrotki kończyły się na: *C'est de la canaille — et j'en suis!*

Ruiny odbudowane, Feniks wstał z popiołów świetniejszy. Podpalacze, których sąd doraźny nie postawił pod ścianą i nie rozstrzelał, powrócili z Numei i zasiadają w radzie „komuny“ paryskiej, piszą po dziennikach, przemawiają do ludu w tych pięćkroćstutysiącach karczem, w które obfituje Francya, wdzięczni współobywatele posłali nawet niektórych do Izby. Otóż w ich gronie roi się i gotuje od pewnego czasu i dzień otwarcia ratusza ma być hasłem do wielkiej manifestacyi skrajnych, socyalistów, kolektywistów, anarchistów, pandestrukcyonistów i wszelkiego rodzaju utopistów. Niektórzy z nich podobno przyszli do przekonania, że chcąc uświęcić tak ważną rocznicę z należną świetnością, należałoby w dzień otwarcia nowego ratusza — wysadzić go w powietrze. Umiarkowani marzą tylko, żeby Paryż miał swoją autonomię, czyli żeby komuna otrzymała statut, a mer Paryża żeby otrzymał legalnie część tych prerogatyw, które Rigault, Pyat, Lissagaray, czy Delescluse lub Billioray sami sobie wzięli.

Wszystkie te żywioły czekają dnia festynu jakby wielkiej chwili. Tłum czeka że mu Paryż przyniesie na chwilę *panem et circenses*. Przy tem ma to być uroczystość międzynarodowa: gmina miasta Paryża zaprosiła reprezentacye stolic Europy, i przyjęły wszystkie prócz Berlina. Forkenbeck i Dunker odmówili. Odkąd przez *Avenue de la grande armée* weszli Niemcy do Paryża, to takie drobne upokorzenie łatwo już do kieszeni schować. Jest pewien rodzaj „postępowców“, dla których narodowa duma, choćby zarozumiałość, choćby narodowy egoizm, należą do znoszonej mody.

Równocześnie mieszczaństwo panoszy się, tańczy koło złotego cielca, unika powszechnej służby wojskowej, interpeluje ministra, jeśli ten się ośmieli w deszcz nakazać marsz z Lagny de Courbevoie, matki piszą listy do gazet ze skargami na twardą kasarniową służbę swych Benjaminków. Do awansu najlepszym tytułem — jest protekcya jednego z deputowanych. Pokoju pragną nad wszystko. Nie boją się niczego prócz Prusaków i za lada śmielszym ruchem republiki widzą Nancy zagrożone, za każdym szelestem widzą pikelhauby u wschodniej granicy. Taxile Delord, historyk drugiego cesarstwa zauważył, że we Francyi *le produit homme* — produkt: człowiek, dziwnie degeneruje. A socyologowie, statystycy, moraliści i fizyologowie twierdzą, że ten proces i dziś nie ustaje. Jeśli prawdą jest co lord Bolingbroke pisał przed wiekiem, że zepsucie narodu leczy się w narodowych kataklizmach, to wielkie nieszczęścia Francyi snać jeszcze nie wyleczyły.

To też nie dziw, że w obecnem zawikłaniu na Wschodzie odgrywa Francya smutną rolę. Anglicy mogą jej oddać dziś wymierzone niegdyś przeciw sobie: honor waszego kraju ulotnił się wszystkiemi porami. Kiedy niegdyś w Europie nie strzeliło jedno działo bez pozwolenia Francyi, dziś Francya chowa proch swój na salwy z okazyi otwarcia ratusza.

Do Rusinów halickich

wiernych swej cerkwi i narodowi!

(Przekład z ruskiego oryginału).

Rodacy!

Ciężkim smutkiem napełnia każdego uczciwego Rusina to, czegośmy teraz doczekali się u nas.

Pod łaskawymi rządami cesarza naszego, Franciszka Józefa I. może w państwie austryackiem każda narodowość żyć i rozwijać się swobodnie. Lecz zamiast korzystać z tej swobody uczciwie i roztropnie, ci, którzy głoszą się przywódzcami naszej Rusi. sieją tylko niezgodę pomiędzy nami, i utrzymywanie kłótni wiecznej w kraju. poczytują za główny cel działalności swojej.

Oni to, ci niepowołani zastępcy Rusi, jeżeli zostaną wybrani posłami do wiedeńskiej Rady państwa, stają tam po stronie tych Niemców, którzy są zawziętymi wrogami wszystkich słowiańskich narodowości — a zatem i Rusinów.

W domu oni także nie dla naszej Rusi pracują.

Pod pozorem „oczyszczania“ obrzędów, zaczęli zaprowadzać jakieś nowości po cerkwiach naszych, i powoli — postępując po tej drodze coraz dalej, do tego doszli, że zaczęli żywem słowem i pismem szerzyć pomiędzy nami zdradę naszej świętej cerkwi rusko-katolickiej. Na darmo książęta ruskiej cerkwi: Metropolici i Biskupi, starali się przeszkodzić temu dążeniu, upominając listami pasterskimi do wiernego zachowywania wiary katolickiej na Rusi i obrządku naszego! Znalazła się nawet jedna gmina, Hniliczki małe, która dała się obałamucić lichym namowom, i na chwilę przyjęła schyzmatycką wiarę. Lecz kłamliwemi naukami doprowadzeni nad przepaść, za łaską Bożą opamiętali się ci ludzie, i wyrzekli się moskiewskiej wiary. Uratowali się od zatraty duszy, i od hańby w obec narodu. Bo Rusin swej cerkwi nie wyrzeka się lekko! Wielu z braci naszych, takich jak my Rusinow, pomordowali Moskale u siebie z tego powodu, że nie chcieli odstąpić od rusko-katolickiej wiary. Do dziś jeszcze doznają Rusini w cesarstwie rosyjskiem ciężkich mąk i prześladowania, jeżeli stoją wytrwale przy swej cerkwi. I my, haliccy Rusini, mielibyśmy dobrowolnie zaprzedać duszę na moskiewską wiarę? Czyż ludowi naszemu, i większości duchowieństwa nie jest miłą nasza cerkiew święta, a nasz obrządek starodawny czyż nam już naprzykrzył się?

Teraz znowu, gdy ojciec święty, Papież rzymski, Leon XIII przychylając się do wniosku starszyzny zakonu Bazyliańskiego, i za zgodą władyków ruskich, ustanowił pewne zmiany w ustroju monasterów Bazyliańskich, wyżej wspomnieni nieuprawnieni zastępcy nasi przez gazety swoje i innymi sposobami starają się nakłaniać czcigodne duchowieństwo ruskie i niektóre gminy do podpisywania jakichś ptotestów przeciwko temu rozporządzeniu apostolskiej stolicy przez Monarchę zatwierdzonemu. — Lecz chociażby kto nie całkiem godził się na tę reformę Bazyliańskich monasterów. to teraz już my nie zmienimy tego naszemi protestami. — Zapytajmy jednak: kto temu winien, że nauczyciele duchowni i przywódzcy ruskiej cerkwi w Galicyi utracili zaufanie u najwyższej władzy kościelnej i u najwyższej władzy państwowej? Co zepsuły długie lata nieszczerego, złego postępowania, tego nie naprawi się protestami! Więc teraz uszanujmy wolę Papieża rzymskiego i Najjaśniejszego Pana, a na przyszłość starajmy się tak postępować, ażeby pomiędzy duchowieństwem ruskiem nie brakło nigdy nauczycieli duchownych, których przywiązanie do kościoła katolickiego nie ulegałoby niedowierzaniu ani w Rzymie ani we Wiedniu...

Fałszywi przywódcy nasi zaczęli przerabiać rodowitą mowę ruską na moskiewszczyznę — jak gdyby język moskiewski był lepszym od naszego ruskiego języka, którym mówili ojcowie nasi. dziadowie i pradziadowie, którym pisali nasi książęta sławni, i potężni Jagiellonowie! Dźwięczny, serdeczny nasz język chcą nam przerobić na obczyznę!

Z cerkwi, przeznaczonej do nauczania wiary i miłości chrześciańskiej czynią siedlisko zawziętej kłótni w sprawach świeckich. Szkołę chcieliby także zamienić w narzędzie do szerzenia niezgody. Kłócą wszystko, gdzie tylko mogą się wmieszać — nibyto z miłości ku Rusi, lecz na pociechę i na korzyść wrogów Rusi!...

Lecz dość już tego! Dość tej hańby, ażeby Ruś naszą świętą mieli zastępować zmiennicy, oddani służbie wrogom Rusi!

Teraz niechaj przemówi swobodnie i głośno ta część ruskiego Narodu i ruskiego Duchowieństwa, która do tej pory musiała milczeć.

Rodacy!

Ruś niechaj będzie ruską, nie moskiewską, a cerkiew nasza i nasz obrządek niechaj pozostaną bez zmiany, jakiemi były i jakiemi są. Kochajmy Ruś, lecz nie nienawidźmy nikogo. Nie w kłótni, lecz w szczerej pracy szukajmy wspólnego szczęścia dla siebie i dla pobratymców naszych, z którymi żyjemy na jednej ziemi, i z którymi od wieków wspólna nasza dola i niedola. Lach i Rusin, każdy dla siebie, lecz w zgodzie i wzajemnej miłości chrześciańskiej, niech pracują dla dobra swojego i dla dobra przyszłych pokoleń!

Trzymajmy się wiernie świętej katolickiej wiary naszej ruskiego obrządku, szanujmy swobodę konstytucyjną, jaką obdarzył wszystkie narodowości państwa austryackiego Najmiłościwszy nasz monarcha Franciszek Józef I, i nie nadużywajmy zdradliwie tej swobody na korzyść zagranicznej agitacyi — niechaj ustąpią ci, co nas kłócą, siejąc pomiędzy nami zdradę i niezgodę.

My teraz zabierzmy głos — my Rusini wierni Rusi, wierni monarsze, wierni cerkwi naszej. Wystąpmy śmiało i pokażmy światu, że na Rusi żyją jeszcze Rusini, że my nie chcemy być i nie będziemy sługami ani niemieckich centralistów ani Moskali...

W tem przekonaniu odzywamy się do Ciebie, Narodzie ruski i do wielebnego Duchowieństwa ruskiego. Spodziewamy się, że serdeczne słowo nasze potężnem echem odbije się w sercach wszystkich szczerych Rusinów — na chwałę dla Rusi Otrząśnijmy się z pod opieki wszystkich wrogów Rusi: wrogów otwartych i wrogów skrytych, i takich wrogów, którzy siebie ogłaszali dotychczas za jej wyłącznych zastępców, opiekunów i bojowników!

Z nami lud, z nami wierna obowiązkom swoim część Duchowieństwa ruskiego, z nami władza państwowa i duchowna — z nami prawo, prawda i siła. Więc podnieśmy śmiało nasz głos, a skończy się na Rusi władza zaprzedańców i kłamców!

Lwów. dnia 9 czerwca 1882.

Ks. Cyryl Bukojemski, gr. k. proboszcz w Łanczynie. Mikołaj Batocki, naczelnik gminy Jabłonów. Piotr Bełzki, z Horodnicy. Semko Wyszyński, przysiężny z Suchostawn. Ks. Sofroniusz Haukiewicz, gr. k. proboszcz z Celejowa. Ks. Michał Hrehorowicz, dzierżawca z Podsosnowa. Piotr Wasyłeńko, z Horodnicy. Ks. Modest Zarzycki, em. c. k. inspektor okręgowy szkolny, gr. k. proboszcz w Żółczowie. Bazyli Hordowy, z Łanczyna. Iwan Zełenyj, przysiężny w Jabłonowie. Ołeksa Zacharczuk, z Łuczyna. Piotr, Roman i Ilko Iwanoczko, z Łanczyna. A. Ilnicki, z Olejowa. Iwan Krzyształowicz, z Horodnicy. Dymitr Koczendyk ze Lwowa. A. Korosteński, ze Lwowa. Józef Kokurewicz, z Olejowa. Ambroży Kokurewicz. Mikołaj Kizyma, z Horodysławic. Michał Kruniasz, z Łanczyna. Józef Kaczkowski ze Szczerca. Bazyli Kuczabski. z Pustomyt. Mikołaj Kuryłas, z Ostrowa. Ks. Leon Kowszewicz, gr. k. dziekan Warężski, duszpasterz w Tudorkowicach. J. Karaczewski, c. k adjunkt sądowy. Dr. Anatol Lewicki, c. k. prof. gimnazyalny. Michał Morawiecki, c. k. notaryusz we Lwowie. Ilko Mełeńczuk, przysiężny w Jabłonowie. Teodor Mostowy, naczelnik gminy Suchostaw. Jacko Mokohon, przysiężny w Suchostawie. Maksym Myckòw, z Łanczyna. K. Mikołajeńko, handlarz towarów korzennych w Jabłonowie. Teofil Merunowicz, poseł do Sejmu krajowego z gmin. wiejskich okręgu wyborczego lwowskiego. Mikołaj Michalewski, z Olejowa. Ilko Mełeta, z Horodysławic. Michał Maciuk, naczelnik gminy Łanczyn. Cyryl Malicki, ze Szczerca. Onufry Nebyluk, z Łanczyna. Paweł Rudawski nauczyciel z Uwisły. Mikołaj Sawicki, starszy nauczyciel ze Szczerca. Filip Tataryn, z Horodysławic. Fedory Czornij, naczelnik gminy Porszna. Bazyli Jeremin. z Łanczyna. F. Jakimowicz, z Łanczyna. Ks. Piotr Korczyński, gr. k. proboszcz. Ks. Antoni Zahorowicz, ihumen monasteru św. Bazylego Wielkiego w Podhorcach. Paweł Hulin, nauczyciel ludowy. Ks. Kleander Karczyński, gr. k. duszpasterz. Ks. Jan Kaliński, kooperator, — i 158 włościan ruskich z Gajów koło Lwowa, z Podhorzec i Sasowa.

Wiec niemieckich national-liberałów.

Wiadomo, jak wielki przewrot w stosunkach stronnictw w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim sprowadził rok 1878 i zainaugurowana w nim polityka socyalno-ekonomicznych reform ks. Bismarka. Nic naturalniejszego w życiu publicznem jak to, że nowe idee sprowadzają ukształtowanie się stronnictw. Toż z jednej strony w obec podniesionego przez kanclerza nowego hasła, dawne stronnictwo „liberalno-narodowe“, długoletnia podpora rządu, ujrzało się nagle rozbite. Z drugiej strony rząd, niespodziewając się należytego poparcia od dawnego swego sprzymierzeńca na nowej drodze, musiał oglądnąć się za poparciem w obozie przeciwnym. To było powodem, że po wyborach 1878 stronnictwo „narodowo-liberalne“ ujrzało się naraz w mniejszości i musiało patrzeć, jak rząd celem przeprowadzenia swoich projektów ekonomicznych począł czynić pewne ustępstwa stronnictwu konserwatywnemu na polu kościelnem. Nowe wybory do Sejmu pruskiego mają przekonać, czy stronnictwo to w obec nowych zadań jest jeszcze dosyć żywotne i może odzyskać dawną swoją przewagę. — Usiłowania ku temu czynione, są ze strony przywódców na wielką skalę. — Jednym ze środków są tak zw. wiece stronnictwa (Parteitage), które tam zastępują sprawozdania poselskie i lepiej odpowiadają więcej rozwiniętemu życiu politycznemu, ponieważ stawiają posła przed wyborcami jego własnej partyi i pozwalają mu więcej mówić o zadaniach stronnictwa, niż o własnej osobie.

Na dzień 2 b. m. zwołał komitet wyborczy stronnictwa liberalno-narodowego wielki wiec trzech prowincyj (Nadreńskiej, Westfalii i Hessyi) do Kolonii, na którym sam przywódca tej partyi Rudolf Beningsen w półtora-godzinnej mowie rozwinął program tej partyi. Mówca zaznaczył naprzód, że dzisiejsza większość konserwatywna w Sejmie pruskim nie jest wprawdzie znaczną i nie cieszy się zbyt wielkim wpływem, gdyby jednak ustaliła się, zmusiłaby rząd do różnych daleko idących ustępstw bardzo niebezpiecznych dla państwa. Wykazał następnie, że zwłaszcza zachodnie prowincye przemysłowe interesowane są w utrzymaniu stałej, silnej, umiarkowanej i liberalnej partyi, któraby nie dopuszczała ciągłego przechylania się państwa to na jedną, to na drugą stronę i ciągłych wstrząśnień. jakie szczególniej niebezpieczne są dla ruchu przemysłowego.

Przechodząc do projektów finansowych kanclerza, rozwinął w krótkości ten sam program, który obszerniej wyłożył w swojej mowie w parlamencie niemieckim 15 czerwca b. r. — Częściowa reforma podatków bezpośrednich przez ulżenie podatku klasowego w 4 najniższych klasach, przeniesienie podatku gruntowego i budowlanego na gminy, i pozostawienie gminom wolności, czy chcą wydatki swoje pokrywać przez dodatki do podatków bezpośrednich, czy przez zaprowadzanie podatków pośrednich (konsumcyjnych) — oto główne punkta programu. Mowca oświadczył się przeciwko zniesieniu podatku klasowego, gdyż jest przekonany, iż tylko równoczesne współdziałanie różnych rodzajów podatków uchroni finanse państwa od zbytniego chwiania się, podatki bo-

KRONIKA PARYSKA.

Paryż, *w czerwcu.*

Chcąc wywiązać się z przyrzeczenia danego wam w ostatnim liście, miałbym już drogę przed sobą wytkniętą i powinienbym, nie zbaczając nigdzie, opowiadać tylko o obrazach francuskich i obcych, zgromadzonych w tegorocznym salonie, za wyjątkiem artystów polskich, których z całą sumiennością spisałem w liście poprzednim. Przystępując do tego, winienem przedewszystkiem poprawić omyłkę, jaka się wkradła w moim liście ostatnim. Do cyfry przedstawionych na wystawę obrazów zecer dodał jedno zero, a choć nie popełnił grzechu wielkiego, bo zero nic nie znaczy, wszakże, ponieważ wszystkie prawdy są względne, więc i tu za pewnik przyjęte twierdzenie w miejsce 7,063 obrazów, dało ich 70,063.

Choć więc cyfra ich przez tę poprawkę, a jeszcze więcej przez wybór, jaki uczyniła komisya znacznie się zmniejsza, mimo to, nie będę o nich mówił szczegółowo, bo nie mając zbyt wiele przeznaczonego dla moich gawęd miejsca, ograniczając się do wzmianek jak najkrótszych, nie wiele bym się odróżnił od katalogu. Zresztą rozpowiadanie o obrazie, którego się nie zna i którego poznać nie będzie się miało sposobności, natężając wyobraźnię czytelnika, nuży go i najczęciej w końcu zawodzi. — Zamiast tego więc wolałbym badać ogólne wrażenie, jakie robi salon tegoroczny.

Nie ma może publiczności tak wrażliwej na sztukę, a szczególniej sztukę malarską. jak są Paryżanie. Salon jest zawsze dla nich uroczystością wielką, a jednak w tym roku pewna obojętność dla niego uczuwać się daje. Nie jest on gorszym — owszem, może nawet lepszym pod pewnym względem jak wystawy poprzednie. a jednak publiczność nuży. Dla czego? — Oto panowie malarze troszeczkę strunę przeciągnęli. Oprócz wystaw licznych, jakie Salon poprzedzały, a o jakich wspominaliśmy pobieżnie i dziś na samym salonie nie koniec. Stosownie do przewidywań naszych, mistrze francuscy, otworzyli wystawę, nazwaną *internationale* na ulicy *de Scze*, w akademii sztuk pięknych, trwa dotąd wystawa obrazów Courbet'a, a w ogrodzie *Tuileries* urządzono wystawę wszystkich obrazów Baudry. Mimowoli więc powiedzieć trzeba: *C'en est trop.* Gdybyż jeszcze w tem wszystkiem znalazło się coś, coby prawdziwym zajaśniało geniuszem, zapał publiki rozgrzałby się, ożywił i malarstwo królem chwili by się stało. Ale wśród rzeczy lepszych, są obrazy już dawno znane, a wśród nowych, nic po nad mierność nie wychodzi. — Krytyka, która, począwszy od 1 maja liczne kolumny rozmaitych dzienników sprawozdaniami malarskiemi zapełnia, wyszukuje wielkie talenta, obudza nadzieje i twierdzi, że malarstwo jest *en progrès visible*; gdybyśmy jednak nawet własnym nie wierzyli wrażeniom, to obojętność publiki byłaby w tym względzie najlepszem kryterjum. Zresztą artystyczna krytyka francuska dawno już straciła swój kredyt. Nie masz bowiem chyba kraju, gdzieby ona tak niesprawiedliwą była, gdzieby równie jak w Paryżu rządziła się względami przyjaźni, protekcyi i osobistych stosunków. — A jednak dziwna rzecz, chociaż publiczność wie jak ją cenić należy, jednak ma ona wpływ stanowczy i zwykle nagrody stosownie do zrobionego hałasu przyznawane bywają.

Otóż krytyka owa twierdzi, że w tegorocznej wystawie postęp jest widoczny, bo artyści, pozostawiwszy na boku przestarzałe estetyczne prawidła i szkoły mistrzów, którzy tylko na swój czas mistrzami byli, za jedyną nauczycielkę wzięli naturę i prawdę do sztuki usiłują przenieść. Rzeczywiście usiłowanie takie widoczne, ale podług nas dalekoć nam bardzo od pomyślnego skutku. Naprzód pewnikiem pozostanie chyba zawsze zasada Platona, że prawda stać się może pięknem dopiero wtedy, kiedy podniesioną zostanie do ideału. Inaczej sztuka zamiast podnieść się, upaść może zupełnie, jeżeli posuwając tę dążność do przesady, jak literatura, do naturalizmu spadnie. Z drugiej strony natura, jeśli ma być przedstawianą, nie już pięknie, ale nawet prawdziwie tylko, wymaga, żeby artysta biegle władał technicznemi środkami i nie pogardzał, jak to się obecnie prawie powszechnie we Francyi dzieje — rysunkiem. W tym kierunku zaś upadek jest widoczny i dość porównać z dzisiejszymi obrazami wystawę Courbet'a, żeby się przekonać, że zwolennicy prawdy pod względem techniki niżej znacznie stoją od tego naturalisty, który wprawdzie poezyi w malarstwie często bytu zaprzeczał, ale o rysunku pamiętał. — Upadku zaś tego najwymowniej może dowodzi *medaille d'honneur* w tym roku za malarstwo przyznany p. Puvis de Chavannes. Obraz jego *pro patria ludus.* przedstawiający kartkę z nieznanych, a więc tem więcej dla artysty wdzięcznych dziejów przedhistorycznych, maluje zabawy i sposób życia prastarych Gallów. — Kompozycya pojęta niezmiernie pięknie, akcya zahaczona na tle przepysznego krajobrazu, gruppy prześliczne, ale cóż z tego, kiedy rysunek wszędzie do przesady nie poprawny. Trudno o zdania i sąd się sprzeczać, boć bezwarunkowo obraz to tego roku najlepszy, a jednak przykro jest, że nawet mistrze pierwszej wody w błędy do niedarowania wpadają. Obok niego Carolus Duran, Cabannel i Bonnat dali przepyszne portrety, z których szczególniej roboty ostatniego do prawdziwego szczytu się podnoszą. Jest on niezawodnie dzisiaj portrecistą najpierwszym, a nawet portrety Rafaela, Rembrandta, postawione obok niego zaćmić i przewyższyć ostatnich nie są zdolne. Jak jednak tacy nawet mistrze w jałowość, właściwą dzisiejszemu francuskiemu malarstwu wpadają, kiedy od portretów przejdą na obszerniejsze i wyższe pole malarstwa, dowodzi najlepiej obraz Carolus Duran — Złożenie do grobu. Duran w zewnętrznym układzie wziął sobie za wzór Ribeirę i przez to tem wyraźniej dowiódł, że duch religijny hiszpańskiego malarza do ascetyzmu przechodzący, jest zupełnie obcy epoce dzisiejszej i jego obraz pod każdym względem stoi niżej krytyki.

Z zasady już i z kierunku, w jakim kroczy dzisiejsze malarstwo francuskie wynikać musi, że malarstwo religijne i poważne historyczne jest dla niego obce, w dziale więc rodzajowym głównie się wysila, a i w tym względzie nie masz zbyt wybitnych okazów. Są tu zapewne talenta, są uzasadnione nadzieje na przyszłość, ale dla nas mówić szczegółowo o nich będzie wygodniej wtedy, kiedy te nadzieje się urzeczywistnią. Za to największem wykończeniem i najliczniej przedstawionemi okazami zaleca się *nature morte.* Są tu prawdziwe arcydzieła w tym względzie, ale cóż, ducha one nie podnoszą, wyższych myśli nie budzą, i oko tylko bawią. Do najwybitniejszych w tym względzie należy: Delanoy — Wnętrze bednarskiego warsztatu: nagromadzone tu, jak w sklepie tandeciarza, najrozmaitsze przedmioty, a więc rzemieślnicze narzędzia, beczki, duży kocioł, suknie i resztki śniadania. Wszystko zaś malowane jest z taką dokładnością, z taką precyzyą i prawdą, że złudzenie jest najzupełniejsze.

Postępem w stosunku do *nature morte* są pejzaże. A jest ich bardzo wiele i bardzo pięknych. Rodzaj Ruisdaelowy, gdzie sama natura z bardzo małym, albo wcale bez udziału ludzi widzowi się zaleca, ma dziś w ogóle zwolenników bardzo mało, a wynika to także zapewne z tej tak bombastycznie wygłaszanej zasady życia i prawdy. Po większej części więc jakaś rodzajowa scena do pejzażu się łączy, a wszystko to razem wywiera wrażenie bardzo przyjemne i miłe. W rzędzie takich obrazów długo oko zatrzymuje przy sobie: Adam — Wieczór jesienny, gdzie prześliczny, choć tęskny krajobraz roztacza się w dalekiej perspektywie, a na głównym planie, smętnie marząca dziewczyna stoi oparta o poręcz mostku i wpatruje się w wolno płynący strumień, unoszący pożółkłe liście na sobie. Również niezmiernie pięknym jest obrazek Cammarmno, nazwany Smutny powrót. Noc zapada, tło w głębi stanowi las gęsty, a pod nim opuszczone pobojowisko. Żołnierz niosąc wszystkie bagaże na sobie prowadzi konia rannego, a widać bitwa przegraną dla niego była, bo na twarzy pokrwawionego i obdartego kawalerzysty, smutek z rozpaczą prawie graniczący.

Wiele także spotkać można pięknych widoków marynarskich i wschodnich. Pomiędzy niemi uderza siłą, kolorytem i wspaniale malowanem

wiem pośrednie z natury swojej są zbyt niestałe i chwiejne.

Najwięcej było ciekawem, jak mówca mając przed sobą bogatych przemysłowców, określi stanowisko swego stronnictwa w obec ceł ochronnych. Owóż mówca wyłączył całkiem ten przedmiot z programu partyi i wyraził żal, że przedmiot ten dał powód do licznych zatargów w łonie stronnictwa. Liberalizm i wolność handlowa są rzeczy całkiem odrębne. Dowodem tego Napoleon zwolennik wolności handlu i Tiers, zwolennik ceł protekcyjnych; północne i południowe Stany Ameryki. Najwięksi despoci i zwolennicy reakcyi byli zarazem zwolennikami wolności handlu, jak znów najliberalniejsi byli za cłami. — Mowca jest tylko przeciwny częstym zmianom na tym polu, — gdyż to najbardziej niebezpieczne dla stosunków ekonomicznych.

Przechodząc na pole kościelno-polityczne zaznaczył, iż największe niebezpieczeństwo grozi państwu przez ustępstwa kościołowi na polu ustawodawstwa szkolnego i prawa małżeńskiego.— Niczego bardziej mówca nie pragnie, jak ustania walk religijnych, ale walki te około r. 1878 już ustawały, gdy rok 1879 dostarczył im nowego żywiołu. Rzuciwszy następnie pogląd na przeszłość i oddawszy hołd zasługom Bismarka około jedności Niemiec, starał się wykazać, że cokolwiek się dobrego stało, wszystko to stało się za udziałem partyi liberalno-narodowej. Ustęp ten wypowiedziany z pewnym zapałem i rzewnością obudził największy entuzyazm. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że Niemcy będą dalej kroczyć po tej drodze, która je doprowadziła do wielkości i że stronnictwo jego odznaczające się wielką bezinteresownością będzie największą do tego pomocą. Stronnictwo narodowo-liberalne nie uważa się bowiem za cel, ale za środek do tego wielkiego celu, którym jest ojczyzna.

Następnie poseł dr. Hammacher odczytał rezolucyę uchwaloną w maju roku zeszłego przez klub 200 blisko posłów Sejmu i parlamentu, w której streszczono program stronnictwa narodowo liberalnego i wezwał zgromadzonych do przystąpienia do tej rezolucyi co też zgromadzenie przez aklamacyę jednogłośnie uczyniło.

Na zakończenie przewodniczący dr. Schulte wniósł okrzyk na cześć cesarza.

Wieczorem odbyła się uczta składkowa na cześć Beningsena, w której wzięło udział około 500 uczestników. Po wzniesieniu toastu dla Beningsena odpowiedział tenże toastem na cześć młodzieży, jako przyszłości Niemiec.

Trzeba przyznać zręczność klubowi liberalno-narodowemu, iż rozpoczął agitacyę wyborczą od prowincyj zachodnich, w których jako przeważnie przemysłowych i z ludnością katolicką stanowisko tego stronnictwa najbardziej było zagrożone.

Czyli stronnictwo to potrafi się skonsolidować i odzyskać dawną przewagę, zależeć będzie w znacznej części od tego, czy uda się przywódcom zręcznie usunąć kość niezgody, jaką stanowią cła protekcyjne z programu partyi i po za tą kwestyą sporną znaleść dosyć żywiołu afirmatywnego któryby skupił około siebie potężny zastęp wyborców.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca.

Wiadomość o programie nowego stronnictwa ruskiego, zmierzającego do zgody w kraju, o tyle była mylną, że nie chodziło o program szczegółowy, obejmujący życzenia Rusinów i warunki zgody — ale o manifest ze strony tych Rusinów, którym są wstrętne agitacye schyzmatycko-rosyjskie. Manifest taki wyszedł i podajemy go dzisiaj w przekładzie z ruskiego oryginału na pierwszej stronicy naszego pisma. Witamy ten objaw najserdeczniej i najżyczliwiej. Wyrażamy nadzieję, że autorowie nie poprzestają na samem wydaniu odezwy, że rozwiną działanie usilne, zbiorą podpisów więcej, a przedewszystkiem: przystąpią do założenia własnego ruskiego organu, któryby konsekwentnie walcząc z wrogiemi dla Rusi prądami schyzmatyckiemi i rosyjskiemi, chronił czystości myśli ruskiej od tej północnej zarazy. To dopiero dozwoli im rozwinąć działalność prawdziwie skuteczną. Ze strony polskiej mogą autorowie manifestu liczyć na najserdeczniejsze poparcie.

Piszą nam ze Lwowa:

(=) Namiestnictwo zdecydowało się wreszcie rozpisać uzupełniające wybory do Sejmu z gmin wiejskich: Turka-Borynia, Trembowla-Złotniki, Krosno-Dukla-Żmigród i Dobromil-Ustrzyki-Bircza, na dzień 29 sierpnia. Pozostaje jeszcze wybór z Izby handlowej brodzkiej i z większych posiadłości okręgu krakowskiego. Z dobrego źródła zapewniono mię, że na decyzyę tę wpłynęły pisma, które energicznie dopominały się ścisłego przestrzegania statutu krajowego. Zarazem rozstrzygniętą została sprawa terminu ogólnych wyborów do Sejmu, którego mandat kończy się w październiku. Wybory te odbędą się napewno dopiero w roku przyszłym. Pierwotnie zamierzano wybory ogólne rozpisać jeszcze w tym roku na grudzień — i w skutek tego zaniechać już wyborów uzupełniających. Dopiero w obec nacisku dzienników zmieniono ten zamiar.

Presse pisze: Różne rozporządzenia, jakie rząd węgierski miał według doniesień węgierskich dzienników uchwalić, wskazują, że lwowski proces zwrócił szczególną uwagę tego rządu na północne komitaty Węgier, i że działające tam niebezpieczne dla państwa wpływy zamierza sparaliżować odpowiednimi środkami zaradczymi. I tak głoszą, że w komitacie ungharskim w kilku miejscowościach mają być utworzone ochronki dla dzieci, że rząd zamierza założyć 20 nowych państwowych szkół elementarnych, zaprowadzić węgierskie kazania w grecko-wschodnich cerkwiach, zwłaszcza zaś baczne zwrócić oko na działalność stowarzyszenia św. Bazylego i ewentualnie przystąpić do jego rozwiązania. Zdaje się więc, — dodaje *Presse* — że rząd zamierza zagrażający w tych komitatach panslawizm zwalczyć madiaryzacyą". Jeżeli taki jest rzeczywiście zamiar rządu, to wątpimy, czy środek ten doprowadzi do celu, obawiać się raczej należy, że osiągnie skutek, zamierzonemu wręcz przeciwny.

Dalmatyński *Narodni List* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów rozmowę redaktora swego Biankiniego ze wspólnym ministrem finansów Kallayem, która tem więcej zasługuje na uwagę, że Kallay miał sposobność wyjawić w niej swe zapatrywania na sprawy Bosni i Hercegowiny. Biankini rozpoczął od utyskiwań nad tem, że jego *Narodni List* nie ma debitu pocztowego do Bosni i Hercegowiny, i że jest narażony na zbyt częste konfiskaty, jedynie za umieszczanie faktów całemu światu znanych, jakiemi są nadużycia pojedynczych urzędników. A przecież potrzebna jest publiczna kontrola organów rządowych Bosni i Hercegowiny, gdyż brak jej może znowu rząd narazić na wielkie kłopoty. Minister odpowiedział, że jest zdecydowanym pozostawić rządowi tamtejszemu o ile możności najzupełniejszą autonomię, gdyż widzi, że zajętemi prowincyami nie z Wiednia, lecz z Serajewa rządzić należy. Co do urzędników, to przyznaje minister sam, że wielu z nich nie odpowiada godnie swemu zadaniu, lecz że obsadzenie posad w Bosni urzędnikami godnymi zaufania jest prawie niemożebnem. Biankini zauważył dalej, że dopóki stanowisko tych prowincyj nie zostanie stale uregulowane przez anneksyę, dopóty ani marzyć nie można o porządku, lub o dobrem obsadzeniu urzędów. Kallay wyznaje, że zupełnie się na to zgadza, zaś co do anneksyi, to bezwarunkowo jest za nią, „lecz nie dosyć chcieć — mówi minister — polityka wymaga przedewszystkiem zręcznego przeprowadzenia planów, a dotąd nie zdarzyło mi się nigdzie czytać, jak najpraktyczniej dałaby się przeprowadzić anneksya." Biankini sądzi, że przed anneksyą niezbędnem jest załatwienie kwestyi agrarnej, aby choć cokolwiek ulżyć nieszczęśliwym rajasom. Jest to według Kallaya kwestya niemniej trudna od poprzedniej, a pomyślne jej załatwienie wymaga także czasu i zręczności.

Na uwagę Biankiniego, że Czarnogóra tak słaba, zdołała jednak kwestyę tę załatwić i że załatwienie to właśnie głównym było powodem powstania w prowincyach austryackich, odpowiada minister, że właśnie rzecz się ma przeciwnie. Czarnogóra strzeże się najusilniej załatwienia kwestyi agrarnej, i mógłby urzędowemi datami wykazać, o ile większe daniny pobiera rząd czarnogórski niż rząd bośniacki. Następnie zaprzecza minister, jakoby dola ludu tamtejszego była teraz cięższą niż pod rządem tureckim, również nie wierzy w brak urzędników władających krajowym językiem, a tem samem nie mogących się porozumiewać z ludem. — Biankini zapewnia ministra, że co do ostatniego punktu to jest najdokładniej poinformowanym, że nawet trzecia część urzędników nie zna ani języka serbskiego ani kroackiego.

Minister ubolewa nad tem, lecz i tu jak sądzi nie wiele da się naprawić, „do zmiany personalu urzędów trzebaby znowu wielkich pieniędzy, a skądże ich wziąć?" Od delegacyi nie podobna więcej dostać. Pod każdym innym względem położenie prowincyi zabranych z każdym dniem się polepsza. Biankini pyta czy nie możnaby całego zarządu uprościć — wszak zarząd turecki bez porównania mniej kosztował a przecież nie był tak zupełnie godnym potępienia.

Minister przyznaje, że możebne są pewne oszczędności lecz nader nieznaczne.

Lud musi się pierwej przyzwyczaić do urządzeń europejskich, a wtedy można liczyć na pewno, że zrozumiawszy swój własny interes pozostanie wiernym i lojalnym.

Półurzędowo zakomunikowała już „konferencya" wysokiej Porcie, że ją niebawem urzędownie zaprosi do interwencyi w Egipcie. Kwestya więc interwencyi musi się rozstrzygnąć lada dzień. Z dalszego ciągu niebieskiej księgi w sprawie egipskiej, wydanej przez gabinet St. James, zawierającej 154 depesz sięgających po ostatni maja, dowiadujemy się, jak Anglia ograniczenie tureckiej interwencyi pojmuje. Lord Granville posyła 26 maja notę lordowi Lyons: Mocarstwa winny zaprosić sułtana jako zwierzchnika, aby kedywowi dostateczną siłę zbrojną posłał dla przywrócenia ładu; wojsko ma być oddane pod dowództwo kedywa; sułtan ma dać pozytywne zapewnienie, że wojsko tylko dla przywrócenia *status quo* posyła nie do obalenia wolności Egiptu. Wojsko ma pozostać w Egipcie jeden miesiąc, chyba gdyby dłuższego pobytu wojska zażądał kedyw za wyraźną zgodą mocarstw.

Sułtan wysłał Osmana beja do Egiptu. Słychać, że tym samym statkiem ma przybyć Arabi do Stambułu. Ciągle powtarzają się pogłoski i zaprzeczenia, że Arabi ma przybyć do Konstantynopola. Cała kwestya jest, czy Arabi zechce.

Zbrojenia fortów w Aleksandryi, ciężkie działa wymierzone wprost na „Inflexible" czy „Helicon", skłoniły admirała angielskiego i francuskiego do żądania od swych rządów pozwolenia bombardowania fortów. Wiadomość tę podaje *Times via Berlin*. *Daily News* donosi z Aleksandryi, że admirał Seymour zażądał od gubernatora Aleksandryi wstrzymania dalszych zbrojeń fortów; w razie przeciwnym, wystąpi natychmiast czynnie. Z Londynu donoszą, że odbyła się rada gabinetu, w której brał udział dowódzca wojsk. Są pogłoski, że akcya może się lada chwila rozpocząć, i że niebawem ma się rozpocząć bombardowanie fortów. Lada chwila więc paść może pierwszy strzał.

Aleksandryjski korespondent do *Times*, który dotąd ciągle obstawał za turecką interwencyą, zmienił teraz zdanie i podaje powody. Dziś interwencya turecka będzie uważana przez cały Egipt i cały Wschód za dowód impotencyi mocarstw, za klęskę chrześcian. Tak zwany „moralny wpływ" mocarstw zbaukrutował, a *prestige* chcąc przywrócić, trzeba użyć siły. Podaje dalej orzeczenie jakiejś wojskowej powagi, co do siły opornej Egiptu. Arabi nie będzie bronił Aleksandryi, ale cofnie się do Cairo. Ale wystarcza, żeby z dwóch stron wylądowało po pięć tysięcy ludzi, to wezmą kolej i wrzucą Arabiego nazad do Aleksandryi, gdzie cały garnizon z policyą nie przenosi 10.000 ludzi. Forty można zburzyć we dwie godziny do szczętu, i na to wystarczy dwa pancerniki; a konsternacya będzie taka, że Arabiego jego właśni żołnierze odstawią związanego. Bardzo to wydaje się optymistycznem.

Przeciwnie *Standard* dowiaduje się, że forty Aleksandryi mają zaciągnięte działa zdolne przebić pancerz Invincible'a, Pod Cauterra i pomiędzy Suezem a słonem jeziorem, ma być kanał zburzony. Gabriel Charmes podaje w *Debatach*, że w wypadkach aleksandryjskich padło 100 Europejczyków na 500—600 Arabów, tak się pierwsi bronili, i gdyby nie panika późniejsza, to fakt byłby inny. Charmes oświadcza, że cywilizacya jeszcze nie wiele w Egipcie ucierpiała, a niech dyktatura wojskowa ustanie, to i szkody kolonii okażą się niewielkie.

Ogólne było dotąd przeświadczenie, że dzięki staraniom koalicyi europejskiej pod wodzą Bismarka i niedołęstwu polityki francuskiej, Francya dziś jest zupełnie izolowaną. Tymczasem jeśli można wierzyć *Pall-Mall Gazette*, Freycinet miał w piątek oświadczyć w gronie deputowanych, że nie Francya, lecz Anglia jest izolowaną. „Francya w koncercie Europy obejdzie się bez Anglii. Anglia wrazie czynnego działania, nie obejdzie się bez Francyi (?). Polityką Francyi jest pogodzić się z narodowcami egipskiemi, i wsunąć pomiędzy Turcyę i Tunis klin egipski. Arabi to wielki fakt, z którym musimy się liczyć; pozyskajmy go dla nas, a on jeden ma dla nas wartość całego korpusu armii". Francya kokietująca ze stronnictwem, które dotąd ogłosiła za zbuntowanych fanatyków, i z człowiekiem, którego uważała za inicyatora rzezi europejczyków, złego ducha wszystkich wypadków. Wiadomość ta nie ma cech autentyczności.

Z Rosyi nie ma dziś żadnych nowin. O sporze wybuchłym pomiędzy Tołstojem a Orzewskim, o którym telegraficznie doniesiono, podaje petersburski korespondent do *Köln. Ztng.* bliższe szczegóły. Według tego hr. Tołstoj bowiem zastrzegł był sobie przy objęciu teki, aby policya polityczna od ministerstwa jego oddzieloną została; komitet jednak ministrów odrzucił zmierzający ku temu wniosek jego. Hr. Tołstoj poddał się temu, zaczem jenerałowi Orzewskiemu poruczono zarząd policyi. Po jej objęciu zażądał zaraz Orzewski, aby mu było dozwolonem osobiście referować carowi, czemu się hr. Tołstoj stanowczo oparł, ze względu zapewne na wystąpienie generała Czerewina na podobnem stanowisku w obec hr. Ignatiewa. Orzewski oświadczył tedy, że ustąpi, jeżeli żądanie jego uwzględnionem nie zostanie, lecz i Tołstoj grozi ustąpieniem, skoroby Orzewski postawił na swojem. Według zaręczenia korespondenta starają się teraz wysoko postawione osoby o wynalezienie punktu wyjścia z tego przesilenia.

Journ. de St. Petersb. zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez *Köln. Ztng.*, jakoby sekretarz ministeryum spraw zagranicznych Wołkow, powierzyć miał i wydać stronnictwu rewolucyjnemu dokumenta dyplomatyczne. Taż sama gazeta zaprzecza stanowczo, jakoby nowomianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych gen. Orzewski utrzymywać miał tajną korespondencyę z nihilistami.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

Marszałek Zyblikiewicz, przybył dzisiaj ze Lwowa do naszego miasta.

Gen. ks. Windischgrätz, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Wczorajszy pociąg pospieszny nr. 2, przybywający regularnie o godzinie 6 minut 48 do Krakowa spóźnił się o 2 godzin i 30 minut w skutek częściowego usunięcia się wału kolejowego między Medyką i Przemyślem, wynikłego z powodu ulewnych deszczów w dniach 2 i 3 lipca prawie nieustannie przez 48 godzin trwających. Przeszkoda natychmiast usunięta, nie oddziaływała na dalszy regularny ruch kolejowy. Pociąg pospieszny nr. 1 spóźnił się z tego samego powodu o 20 minut.

Gazeta Krakowska uległa wczoraj konfiskacie za korespondencyę ze Lwowa.

Z Podgórza dochodzą nas zażalenia na zaniedbanie ścieku w ulicy wielickiej z którego wydobywają się trujące wyziewy, mogące w tej porze łatwo dać powód do epidemii.

Polemika. *Czas* przedrukował z *Tygodnika Piotrkowskiego* jako *Curiosum* korespondencyę, której autor Stańczyków płonących jak wiadomo serdecznym afektem życzliwości dla *Reformy* i jej założyciela i wydawcy, przedstawia, jakoby im nieżyczliwych i *more antiquo* kopiących pod niemi dołki. Przedrukowanie tego *Curiosum* przez *Czas* jest jeszcze większem *Curiosum*.

Gazeta Krakowska w numerze wczorajszym polemizuje z nami w sprawie katedry niemieckiego języka i piśmiennictwa w Uniwersytecie Jagiellonskim w sposób, który stwierdza świeżo powstałe w Krakowie przysłowie: Gdzie *Czas* nie może, tam poszle *Gazetę Krakowską*.

Zarząd kolei czerniowieckiej używa wprawdzie asygnat na pensye dla urzędników drukowanych w języku polskim, lecz cóż, kiedy naczelny urzędnik w Chodorowie p. Liebermann wypełnia je po niemiecku. Alеż *lieber Mann wir sind keine Deutschen.*

Zarząd zakładu gazowego w Krakowie przesyła na nasze ręce odpowiedź na zarzuty „niedbalstwa" i „lekceważenia" podniesione przez *Czas* w n. 149, z powodu że w sobotę d. 1 b. m. latarnie na plantacyach przy placu Szczepańskim o godzinie 9 jeszcze nie były zapalone. Zarząd zakładu utrzymuje iż sumiennemu reporterowi kroniki *Czasu* nie powinno było być tajemnicą, że lampiarz tegoż rajonu Gołąb, późno po południu tegoż dnia przy czyszczeniu latarni przy ulicy św. Anny, ze stojącej drabiny na chodnik zrzucony został, a to przez szybko najeżdżającą furmankę Wgo Bieleckiego (właściciela dóbr Wolicy powiatu Wielickiego) i że ciężko skaleczonego ze złamaną ręką do szpitala odwieziono. Zakład gazowy o tym wypadku dopiero późno wiadomość otrzymał, wysłał jednakże natychmiast nadliczbowego lampiarza, do zapalania latarń wspomnianego rajonu. Niemniej przecież zamiast do godziny 9 jako pory kontraktem oznaczonej, dopiero o godzinie 9 min. 25 zdołano zapalenie lamp ukończyć. Podobnym nadzwyczajnym wypadkom zarząd przeszkodzić nie jest w stanie.

Tarnów. Paweł Rozkosz, zastępca prof. gimn. popadł pod wpływem pracy i natężenia umysłowego poświęconego zawodowi naukowemu w zboczenie umysłowe i został jako nieuleczalny odwiezionym do tutejszego szpitala. Smutny ten wypadek tem większy żal wywołał w mieście, że nieszczęśliwy był wzorem pracy, sumienności i wytrwałości a ztąd podporą gimnazyum tarnowskiego.

Ludwik Kossuth, według doniesienia Węgrów którzy go w tych dniach odwiedzili w Turynie, cieszy się najczerstwiejszem zdrowiem a rzeźwość umysłu i zamiłowanie pracy posiada zadziwiające u 80 letniego starca. Umysł jego równie żywy jak niegdyś; lubi żarty i dykteryjki. Wszystkie sprawy które go interesują z największą śledzi uwagą a żywość jego ducha wprowadzić może w błąd każdego co do liczby lat, które mu wcale ciężyć się nie zdają.

Trzęsienie ziemi. Z odległej północy, a mianowicie z krańcowych miast Szwecyi: Haparandy, Pitei i Lulei, dochodzi wiadomość o trzęsieniu ziemi, które się wydarzyło 23 z. m. Wstrząśnienie tak było silne, że zaledwie można było utrzymać się na nogach; i tylko temu, że miasta te wyłącznie drzewem są zabudowane, przypisać należy że wypadków nieszczęśliwych nie było. Ruchowi idącemu z północo-wschodu ku południo-zachodowi, towarzyszył rodzaj grzmotu podziemnego. Morze było spokojne. Stan barometru był wysoki, temperatura 20° Celsiusza; wiatru nie było a powietrze zupełnie czyste. Jest to drugie w tym tygodniu trzęsienie w tej okolicy.

Stracenie Guiteau'a, zabójcy prezydenta Garfielda. W piątek dnia 30 czerwca o 12 godzinie 40 minut w południe powieszonym został Guiteau, w podwórzu waszyngtońskiego więzienia. Dzień przed egzekucyą stracił już zupełnie wiarę w możliwość ratunku i ze spokojnym umysłem oczekiwał spełnienia wyroku. W czwartek też przyjął duchownego mr. Hicks i swego obrońcę mr. Reed. Na oświadczenie pierwszego, że wniosek o ułaskawienie był bezowocnym, odpowiedział: „To dobrze, tym sposobem raz już skończy się cała sprawa. Proszę pana, obejrzyj dobrze rusztowanie i przekonaj się, czy wszystko jest w porządku. Chcę być powieszonym o godzinie 12." Siostra przysłała mu bukiet kwiatów, który ucałował ze łzami. Naraz jednakże wykrzyknął: „Płakać nie wypada człowiekowi, który ma stanąć przed Bogiem i który spełnił wolę Boga." Adwokat Reed spisał następnie akt, który Guiteau podpisał, jako ostatnią swoją wolę. W testamencie tym żąda Guiteau, aby Hick opisał jego życie pod tytułem: „The Life and Work of Charles Guiteau." W razie, gdyby zwłokom jego miano oddać cześć jakąś, zażądał, aby wystawiono mu pomnik z napisem: „Tu spoczywa ciało Karola Guiteau, patryoty i chrześcianina." W czwartek pożegnał się ze swoją siostrą, bratem i adwokatem Reed. Czasami gwałtownie występował przeciwko prezydentowi Arthurowi, nazywając go nędznikiem, który zaprowadził go na rusztowanie. Gdy w nocy z czwartku na piątek przyszedł brat r. z jeszcze go odwiedzić, już go nie przyjął. Noc przespał niespokojnie. Rano o godzinie 6 i pół zjadł smacznie śniadanie, składające się z befsztyku, jaj i ziemniaków i kazał powiedzieć kucharzowi, aby na 11tą godz. przygotował obiad. Duchownemu Hicks odczytał napisany przez siebie poemat p. t.: „Skromność albo religijna rozmowa dziecka." Siostra chciała go widzieć jeszcze krótko przed egzekucyą, ale nie przyjął jej, oświadczając, że nie pragnie żadnej sceny. O g. 11 i pół zasiadł do obiadu i zjadł funt pieczeni, talerz opiekanych ziemniaków i omlet, do czego wypił litr kawy.

Z uderzeniem 12 godziny wszedł inspektor więzienia Crocker do jego celi i odczytał wyrok śmierci. Artylerya ustawiła się w szeregi w rotundzie więzienia i z jakie 150 osób dystyngowanych przybyło w charakterze świadków egzekucyi. Po odczytaniu wyroku śmierci Guiteau nabrał na nowo ducha, poczesał sobie włosy i przybrał zwykły swój zimny wyraz twarzy. Gdy wychodził z celi jakieś nerwowe drganie ukazało się na jego ustach. Na ostatnim stopniu szafotu zaczął się chwiać i trzeba go było podtrzymywać. Gdy wszedł na rusztowanie obejrzał je i rzucił wzrokiem po całem otoczeniu. Z całym spokojem pozwolił sobie włożyć kapiszon na głowę i stryczek na szyję. Duchowny Hicks modlił się z nim razem, poczem Guiteau jasnym i donośnym głosem odczytał część 10 rozdziału z ewangielii św. Jana. Następnie odczytał modlitwę umierających, którą sam napisał w więzieniu. Po skończeniu modlitwy obejrzał się po otaczających i donośnym rzekł głosem: „Odczytam teraz kilka wierszy, które wyrażają uczucia moje przy opuszczaniu tego świata. Gdyby dorobiono do nich muzykę, wywołałyby większe wrażenie. Jest to idea dziecka szczebioczącego do papy i mamy. Wiersze te napisałem dzisiaj rano około 10 godziny," Następnie zaczął śpiewać owe wiersze i płacząc zakończył je, poczem kat nacisnął sprężynę i Guiteau zawisnął w powietrzu.

Lekarze stwierdzili śmierć i po odbytej sekcyi trupa oświadczyli, że mózg był zupełnie zdrowym i tylko lewa część płuc nieco była atakowana.

Wiara w Garibaldiego. Mieliśmy sposobność oglądać ciekawy plakat drukowany w r. b. w Medyolanie przez irredentystów, który policya rozlepiać nie pozwoliła. Jest to rodzaj niedorzecznego katechizmu politycznego w pytaniach i odpowiedziach dotyczących Garibaldego i obowiązków ochotnika. Curiosum to wiernie powtarza i parodyuje cały szereg pytań z których się składa katechizm N. p.

Pyt. Od czego powinniśmy wszystko rozpoczynać?

Odp. Od znaku krzyża, godła Italii.

Pyt. W czyje imię robić winniśmy znak krzyża?

Odp. W imię Garibaldego ojca ojczyzny, syna jego pierworodnego Menottego i ducha wolności.

Pyt. W imię ojczyzny stałeś się ochotnikiem, ale kto stworzył ochotników?

Odp. Józ. Garibaldi.

Pyt. Ile jest Józefów Garibaldich?

Odp. Jeden jest tylko itd.

W nauce drugiej znajduje się parodya dziesięciorga przykazań, dalej nauka III, IV i V o wierze, nadziei i miłości itd. Ojcze nasz brzmi: Ojcze nasz, ktory jesteś we Włoszech, święć się imię twoje, niech przyjdzie komenda twoja, bądź wola twoja w polu i w mieście, karabinów i amunicyi daj nam dzisiaj itd.

O garnek masła, wspólnie skradzionego na targu, pobiły się dwie kumoszki przedwczoraj wieczorem na Podgórzu. Bójka była co się zowie, strony wojujące uniknęłyby może interwencyi policyi, gdyby w wojowniczym zapale nie były o tem zapomniały, że obopólny interes nie dozwala odsłaniać tajemnic poprzedniego przymierza zawartego w celu anneksyi cudzego masła. Zdradziły się — a choć teraz w kozie przyjazne stosunki dyplomatyczne zostały znowu nawiązane — już zapóźno: garnek masła wrócił do prawej właścicielki. Oby taki był rezultat każdej bójki złodziejskiej.

Kocia muzyka. Przedwczoraj wieczorem kilkunastu podrostków na Kazimierzu zobaczywszy młodą kobietę jadącą dorożką, a sądząc, że to jest owa żydóweczka, która się niedawno schroniła do klasztoru Augustyanek, odprowadzało ją z kocią muzyką, dopóki się straż policyjna w to nie wdała, i kapelmistrza tej bandy nie zaaresztowała, po czem jego towarzysze rozpierzchli się na wszystkie strony.

Niebezpieczny złodziej, Stanisław Żak, prowadził w ostatnich czasach na prawym brzegu Wisły życie koczownicze, krył się w polu w zbożu lub w wiklinach a w nocy po drogach i gościńcach czatował na przejeżdżające wozy. Kradł z nich co się dało. W tych dniach wyśledziła go policya pod Prokocimem. Znalazła także rzeczy pochodzące z kradzieży.

Na pomnik Mickiewicza p. prof. dr. Zoll złożył dziś na ręce prez. miata dra Weigla książkę Kasy

---

skałami Boucher, pejzaż z prowincyi Konstantyny w Afryce. W ogóle przyznać trzeba, że o ile w malarstwie historycznem i religijnem wyraźny upadek, o tyle pejzaże, a szczególnie martwa natura postąpiły.

Już nie ze względu na sztukę, ile na użyteczność pedagogiczną, zalecić należy fryz przeznaczony dla szkoły Dombasle, a przedstawiajacy Historyę chleba, począwszy od zasiewu zboża w ziemię, a skończywszy na wychodzących z pieca bułkach. Jeśli rysunek jest dobry, jak w obrazie, o którym mówimy, użyteczność takiej ozdoby w obrazowej metodzie nauczania jest ogromna. Malował go Baudouin, uczeń nieodżałowanego Gleyre, a choć w koncepcyi i zapatrywaniu się na naturę mistrzowi nie dorównał, lepiej, że talent swój oddaje na usługi rzeczom użytecznym, aniżeliby darł się na szczyty wielkiej sztuki nie dla wszystkich przystępne.

Kończąc to krótkie sprawozdanie o wystawie, bo na dłuższe czas nie pozwala, donieść wam także winienem, że dwóch rodaków naszych Brandt i Chełmoński otrzymali *mention honorable.* Podobna nagroda jest krzyczącą niesprawiedliwością z dwóch względów. Raz, że obraz Brandta prawie do najlepszych na całej wystawie należał, a powtóre, że jeśli pilnując się hierarchicznego porządku miano zaczynać od nagrody najniższej dla tego, że jeszcze żadnej francuskiej nagrody nie posiada, nie można go było w tym roku przynajmniej stawiać na równi z Chełmońskim. Nie zaprzeczamy, broń Boże, temu ostatniemu talentu — owszem z uwielbieniem jesteśmy dla jego oryginalności w pomysłach i siły w wykonaniu, dwa jednak obrazki, jakie w tym roku przedstawił, nie dorównywują obrazom dawniejszym i jesteśmy pewni, że sam Chełmoński nie myślał wcale, żeby one z jarmarkiem Brandta stały na równi.

Jakkolwiekbądź i z tych powodów, któreśmy, mówiąc o tegorocznej wystawie, wymienili i z przyczyny, że się w Paryżu wszystko prędko starzeje, Salon należy już do przeszłości, a choć wrota jego otwarte jeszcze będą do 20 b. m., to jednak prawdziwy Paryżanin już tam nie zagląda, a tylko cudzoziemcy główny kontyngens gości stanowią. Teraz za to wszystkie umysły w polityce zajmuje kwestya egipska, a w pewnej łączności z polityką są uroczystości, z powodu śmierci Garibaldego i najogólniejsze okazane mu uznanie. Widząc ogromny ruch w tym kierunku na pierwszy rzut oka zdaje się, że uwielbienie dla włoskiego bohatera jest to powszechne, i że wszystko co w Paryżu żyje, uwielbienie dla niego zamanifestować pragnie. Tak jednakże nie jest. Liczba niechętnych pamięci Garibaldego jest tu może większa, jak gdzieindziej, tylko ci ostatni rozwścieklеniem włoskich radykałów przestraszeni przycichli i jak myszy do nory się pokryli. Wiem, że dotykając tej sprawy, w drogę wchodzę korespondentowi politycznemu, ale w politykę wdawać się nie myślę, a żem umyślnie na intencyę *Reformy* poszedł na zebranie w *Cirque d' Hiver*, żem mimo ścisku przez cały czas trwania *meetingu* tam wysiedział, muszę więc z tego skorzystać i choć kilka słów o tem powiedzieć.

Otóż w niedzielę ostatnią w wymienionym cyrku tutejsza kolonia włoska wespół z francuzami urządziła tak nazwaną *fête commemorative.* Prezydować miał Wiktor Hugo, ale wymówił się słabością i w zastępstwie wysłał małego swojego wnuka, pod opieką deputowanego Lockroy, męża wdowy po synu poety. Skoro mały Georges Hugo z włoską kokardą w klapie na estradzie się pojawił, radość była ogromna, oklaski z coraz większym zapałem po kilkakroć się powtarzały. Malec rumienił się, kłaniał, rękę do serca przykładał, a choć trudno było zastępstwu temu zaprzeczyć dowodu pewnej serdeczności ze strony starego wieszcza, to jednak wyprawianie dzieciaka na takie zebrania, trochę się nam niestosownem wydało.

Po prawicy chłopca zasiadł Lockroy, po drugiej stronie deputowany Madier de Montjean, dalej Clovis Hugues, Camille Pelletan, Naquet i Delacretelle, deputowani i znakomitości włoskie, jak jenerałowie Türr, Cialdini, delegowani kolonii włoskiej i kuzyn zmarłego Fritz Garibaldi. Po odegraniu marsza pogrzebowego Chopina, rozpoczęły się mowy. Najwięcej może na efekt obrachowane było przemówienie Lockroy. Podnosimy z niego jeden punkt najważniejszy. Wskazując na delegowanych Włochów i na znajdujących się gości Hiszpanów, zaprzeczył on stanowczo pogłoskom szerzącym się o aliansie monarchii włoskiej z Prusami, a natomiast jako możebniejsze postawił przepowiednię zjednoczenia się rasy romańskiej = panlatynizmu. Rozumie się przypuszczenie podobne jest polityczną mrzonką, zarówno jak wszystkie panslawizmy, lub nawet panislamizmy, ale kiedy tym ostatnim wolno i w polityce i w umysłach się kołatać, czemuż obok nich, jeśli nie w rzeczywistości, to przynajmniej w wyobraźni nie ma stanąć idea nowego zgrupowania? Ważniejszą stosunkowo była mowa Madier de Montjean, który przechodził po kolei i obywatelski i żołnierski żywot Garibaldego. (C. d. n.)

Oszcz. na złr. 45 c. 80, kwotę zebraną ze składek uczniów klasy VIII B. gimnazyum ś. Anny w Krakowie i umieszczoną na imię Ludw. Kadena do nr. 47.797 w tutejszej Kasie Oszcz.

Następnie Koło literackie lwowskie nadesłało kwotę 40 złr., którą na książeczkę Kasy Oszczędn. nr. 54189 umieszczono, oraz cztery egzemplarze illustrowanego wydania „Pana Tadeusza“ łączną wartość 84 złr. reprezentujących.

Dla Towarzystwa oświaty ludu złożył p. Mieczysław Pawlikowski na ręce Administr. *Reformy* oprócz rocznej wkładki 1 złr. dar jednorazowy w kwocie 100 złr., tudzież 169 dziełek ludowych w 181 tomach — i 50 kolorowanych wizerunków in folio obrazu N. P. M. Częstochowskiej.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum ś-tej Anny w Krakowie przy końcu roku szkolnego 1882.

(Ciąg dalszy.)

Klasa V. *C.* Uczniów wpisanych 35. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Rzepecki Stanisław. 2. Tomasik Józef. Zastawniak Stanisław.

Stopień pierwszy. 4. Kępiński Stanisław. 5. Woźny Jędrzej. 6. Górski Józef. 7. Hodbod Stanisław. 8. Dziewiński Zenon. 9. Berger Zygmunt. 10. Stępień Stanisław. 11. Tański Stefan. 12. Tański Teodor. 13. Grzesiak Antoni. 14. Bal Adam. 15. Baranowski Jacek. 16. Rozwadowski Adam. 17. Berger Maksymilian.

Pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po wakacyach otrzymało 4. Postępu nie otrzymało 8. Opuściło szkołę wciągu roku 6.

Klasa VI. *A.* Uczniów wpisanych 39. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Jachymiak Ludwik. 2. Kadeu Gustaw.

Stopień pierwszy. 3. Kaden Józef. 4. Michalik Jan. 5. Rolle Kazimierz. 6. Wątorek Józef. 7. Demetrykiewicz Mieczysław. 8. Stengel Adolf. 9. Gryglyak Jędrzej 10. Łowczowski Wiktor. 11. Damto Jan. 12. Hyżycki Stanisław. 13. Ertel Henryk. 14. Pachoński Ludwik. 15. Fabiański Julian. 16. Gałek Władysław. 17. Burzyński Stanisław. 18. May Wiktor. 19. Błeszyński Jan. 20. Gostwicki Stanisław. 21. Stępiński Stanisław. 22. Broder Leon. 23, Bronikowski Władysław. 24. Smęda Jan. 25. Mayzel Marcin. 26. Siedlarski Jan.

4 otrzymało pozwolenie składania egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 5. promocyi nie otrzymało, 4 opuściło zakład w przeciągu roku.

Klasa VI. *B.* Uczniów wpisanych 36. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1 Jaworski Leopold. 2. Komorowski Stanisław. 3 Szlachtowski Feliks. 4. Tomasik Józef. 5. Rosner Aleksander. 6. Starowiejski Stanisław. 7. Nowaczyński Edward. 8. Langrock Bernard.

Stopień pierwszy: 9. Szołayski Alfred. 10. Feintuch Marcin. 11. Chwalibogowski Witold. 12. Żarnowiecki Ludwik. 13. Szopski Felicyan. 14. Kochański Leon. 15. Hess Alfred. 16. Wolniewicz Emil. 17. Krzywaczka Józef. 18. Szeptycki Aleksander. 19. Szczepaniak Jakób. 20. Henoch Józef. 21. Cholewka Leon. 22. Kozłowski Jan. 23. Łącki Adam. 24. Paleczny Bronisław. 25. Bukowski Tomasz. 26. Zagórski Antoni.

2 uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, 3. nie otrzymało promocy 5 opuściło zakład w ciągu półrocza.

Klasa VII. *A.* Uczniów wpisanych 34, stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Benis Artur. 2. Szeptycki Roman. 3. Długosz Tomasz. 4. Frączkiewicz Aleksander. 5. Rey Mikołaj.

Stopień pierwszy otrzymali: 6. Nodzyński Bolesław. 7. Cachel Wojciech. 8. Fijałek Jan. 9. Grzybowski Ludwik. 10. Mieroszewski Kazimierz. 11. Wielopolski Józef. 12. Mokrzycki Witold. 13. Bażan Tadeusz. 14. Firek Jędrzej. 15. Zeleński Władysław. 16. Uhma Feliks. 17. Lubomirski Zdzisław. 18. Jaroczyński Edward. 19. Noga Józef. 20. Berelowski Walenty. 21. Graff Edward. 22. Nowicki Adam. 23. Baranowski Franciszek. 24. Bett Dawid. 25. Landau Zygmund. 26. Zawistowski Zygmunt.

Jeden może poprawić egzamin po wakacyach; 6-ciu nie otrzymało promocyi, opuściło szkołę 2.

Klasa VII. *B.* Uczniów wpisanych 35, z tych otrzymali stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Dąbski Stanisław. 2. Seinfeld Herman. 3. Breański Jan. 4. Skoczyński Stefan. 5. Cincka Wojciech. 6. Banach Adam.

Stopień pierwszy: 7. Anczyc Wacław. 8. Podczaski Władysław. 9. Świba Bronisław. 10. Łepkowski Czesław. 11. Krysa Jakób. 12. Łepkowski Karol. 13. Biernat Franciszek. 14. Borzęcki Eugieniusz. 15. Niemojewski Wacław. 16. Ślepicki Marceli. 17. Bałtaziński Kazimierz. 18. Padlewski Zygmunt. 19. Leśniak Andrzej. 20. Szumann Franciszek. 21. Kozłowski Edward. 22. Rayski Józef. 23. Kasparek Feliks.

Pozwolenie poprawienia z jednego przedmiotu po wakacyach otrzymało 5. Nie otrzymało promocyi 4. Opuściło szkołę 4.

Echa kąpielowe.

Krynica 5 lipca. Od 23 do 30 czerwca przybyło gości zdrojowych rodzin 131, osób 242 a razem z niekurującemi się: rodzin 156, osób 296. Doliczywszy liczby list poprzednich przybyło od otworzenia zakładu w b. r. rodzin 584 a osób 1108. Ostatnia lista (od 23 do 30 czerwca) mieści z Król. Polskiego 51 osób, z Litwy 9 osób, z zabranych prowincyj 6 osób, z Rosyi 9 osób, z W. ks. poznańskiego i z Prus 9 osób, z Bukowiny 3, z Rumunii 3 osoby, z Bułgaryi jedna osoba.

Dnia 4 lipca o godzinie 11 rano odbyło się uroczyste otwarcie ogródka freblowskiego w Krynicy w obec komisyi zdrojowej, lekarzy zdrojowych i publiczności. Kierowniczka ogródka wyjaśniła cel ogródka w Krynicy, jego ideę wychowawczą w ogóle, wzywając kobiety do popierania ogródków w kraju. Zakończyła uroczystość dłuższą przemową protektorka ogródka pani Schattauer. Wyrazom jej pełnym serdecznego ciepła, przyklasnęli obecni goście a zwiedziwszy następnie na jej zaproszenie ogródek, dziękowali szan. Protektorce za daną sposobność poznania jej tak pożytecznego dzieła.

W niedzielę odbędzie się poświęcenie teatru w Krynicy oraz w sali teatralnej koncert muzyki zdrojowej na jej własny benefis pod kierownictwem p. Wrońskiego. Będzie to istotnie piękny koncercik jak z programu wnosić należy:

1. Weber „Uwertura Oberona“. 2. Labicki „Waryacye“ na dwa klarnety. 3. Artott „Fantazye“ na skrzypce. 4. Wolfthal „Koncert“ na wiolonczelę. 5. Holle „Koncert“ na cytrę. 6. Doppler „Grenadier Lager“ owertura węgierska. 7. Strebinger „Waryacye“ na flugelhorn. 8. Poppe „Koncert“ na flet. 9. Hausser „Rapsodya węgierska“ na skrzypce. 10. Gounod, marsz z opery „Królowa Saba“.

Proces o agitacye rosyjskie.

(Oryginalne sprawozdanie *„Reformy“.*)

Lwów*, *5 lipca.

(Ośmnaste posiedzenie).

Swiadek Dziedzicki w dalszem przesłuchaniu oświadcza, iż zanim odpowiadać będzie na pytania obrońców, musi powrócić do wczoraj rozpoczętego badania o ks. Emilijanie Kossaku. Cięży na nim podejrzenie jakoby brał „ruble moskiewskie“ i w celach moskiewskiej propagandy rozdzielał pomiędzy księży ruskich. Pamięć jego — mówi świadek zanadto mi droga, abym nie wspomniał choć kilka słów, jak się sprawa cała ma w rzeczywistości.

Swiadek odwołuje się do złożonej przysięgi i opowiada: W r. 1866 starali się niektórzy Rusini profesorowie o posady w Rosyi. Za przykładem Kostiowa który w Petersburgu otrzymał dobrą posadę poszli inni. W tymże roku pod moim adresem przyszły ruble dla czterech nauczycieli, którzy dostali posady w Chełmskim — po 200 rubli dla każdego na drogę i zadatku. Przypadek chciał, że listonosz przeczytawszy adres po rusku pisany Dziedzicki jako Dzieduszycki, zaniósł list hr. Dzieduszyckiemu do sali właśnie obradującego Sejmu. Hr Dzieduszycki nie badając adresu otworzył list w obecności kilku posłów, a gdy wypadły zeń ruble — dopiero zaczęto badać adres, czytać list i wnet po całej sali poszedł głos o tajnych drogach agitacyj moskiewskich. W kilka dni potem i *Gazeta Narodowa* z dnia 2-go grudnia 1866 doniosła w korespondencyi z pod Obertyna o tym fakcie pisząc, że fatalna pomyłka listonosza przyczyniła się do wykrycia tajnych dróg moskiewskiej propagandy. Nie była to propaganda rosyjska, — chodziło poprostu o remuneracye dla udających się do Rosyi. Przytoczyłem w *Słowie* dosłownie cały list inspektora Wittego, dyrektora gimnazyum w Siedlcach i można się przekonać że mówię prawdę. Owóż to są faktyczne ruble rosyjskie. Dały one powód do rozmaitych wersyj kolportowanych ciągle. Między innemi *Tygodnik Niedzielny* (dodatek do *Gaz. Nar.*) doniósł w r. 1871, że dla Rady ruskiej przyszło 16,000 rubli, któremi się członkowie Rady podzielili. Wytoczono redaktorowi proces, przed sądem przysięgłych i skazano na 100 złr. kary. Podobnież nieprawdziwe są rozmaite wersye o rublach przesyłanych na ręce ks. Kossaka. Już do protokołu, pytany o to w śledztwie niniejszem zastrzegłem że mogą to być bezpodstawne pogłoski. Badałem tę sprawę bliżej i przekonałem się, że pogłoski te wyszły od ks. Bazysiewicza, który będąc ustanowiony Superyorem Bazylianów w Krechowie, na miejsce zmarłego ks Kossaka miał znaleźć listy uprawniające po podobnych twierdzeń. Opowiadał to naprzód ks. Opatowi Nowakowskiemu w Żółkwi z dodatkiem, że owe listy jakoby czegoś dowodzące spalił. Inna wersya była, że listy owe pisane były przez Kuziemskiego. O ile wiem Kossak był przeciwny emigracyi naszych księży do Chełma, i nie mógł przeto być pośrednikiem między Kuziemskim a naszem duchowieństwem. Także nie mogły to być listy od Gromeki gubernatora w Siedlcach (jak komuś innemu opowiadał ks. Barusiewicz) z przesyłkami po kilkaset rubli dla księży T. i K. — prawdopodobnie Tuckiego i Korytki, gdyż ci Bazylianie z Drohobycza daleko później, już po przeniesieniu Gromeki w głąb caratu udali się do Chełmszczyzny. Wszystkie te wersye — jak przypuszczam osnute są na tle tej fatalnej pomyłki listonosza, której przypomnienie dało zapewne i *Gazecie Narodowej* powód do napisania w pierwszych dniach niniejszej rozprawy uwag o rublowej propagandzie rosyjskiej. Co do twierdzenia jakoby M a t y c a r u s k a pobierała coś z wyznaczonych na etacie ministerstwa carskiego 70,000 rubli, nie wiem nic, chociaż byłem długi czas czynnym członkiem matycy.

Na pytanie dra Łubińskiego odpowiada świadek, że impuls do ruchu za oczyszczeniem obrządku w Galicyi dała broszura wyszła w Paryżu p. t.: *La Russie sera-t-elle catolique?* wydana przez księcia Iwana Gagarina, tłomaczona na język rosyjski i niemiecki przez Iwana Martynowa i Eugeniusza Bałabina. Byli to trzej unici, którzy w Rzymie przyjęli wyznanie katolickie, wstąpili do Jezuitów i rzucili projekt zuniatyzowania Rosyi i w tym celu radzili Rzymowi, aby we własnym interesie, oczyszczając zlatynizowany obrządek, położyć złoty most dla nawrócenia szyzmatyków. Na dalsze pytanie odpowiada świadek, że pod względem językowym dzielą się Rusini na dwie partye, jedna trzyma się pisowni etymologicznej, na pomnikach dawnych opartej, druga używa pisowni fonetycznej, którą p. Kulisz wprowadził.

Na pytania dra D u l ę b y o systemie agitacyj panslawistycznych, a mianowicie co do wędrownych nauczycieli, proponowanych przez Pagodina do takich agitacyj, odpowiada świadek, że z własnego doświadczenia wie niejedno o takich nauczycielach wędrownych. Są to stypendyści rządowi, którzy wyjeżdżają kształcić się za granicą, ale nie prowadzą propagandy i odznaczają się zazwyczaj wielkim brakiem rubli (wesołość). Świadek przyznaje, że jest panslawistą, wierzącym w konieczność zjednoczenia Sławiańszczyzny południowej — wyrzeka się Rosyi. Tę myśl markowali austryaccy Słowianie jak Rieger, Palacki i inni na zjeździe w Moskwie w r. 1867. W tym duchu też występowało *Słowo.* Artykułów jaskrawych, dziwacznych, jakie za redakcyi Płoszczańskiego przysyłano, świadek nie otrzymywał nigdy. Korespondenci *Słowa* i ochotnicy nigdy nie pozwalali sobie żadnych skrajnych konceptów, zawsze pisali w duchu unickim i zgody z Polakami. Podczas powstania polskiego dawało *Słowo* tylko krótkie notatki, gdyż było przepełnione artykułami w kwestyi obrządku.

Na pytanie dra Iskrzyckiego, który z powodu niewłaściwego zainaugurowania swoich badań w ten sposób: dziwię się, że pan nie siedzisz na ławie oskarżonych — otrzymał ponowne ostrzeżenie od przewodniczącego, odpowiada świadek, że w roku 1862 miał otrzymać rosyjski order św. Anny III klasy, ale nie przyjął, owszem niegrzecznie nawet z tego powodu wyraził się o carze w *Słowie.*

Po kilku odpowiedziach znowu w kwestyi językowej russkiej, które nie wyjaśniły jednak chaosu russkiej pisowni, został świadek ten uwolniony.

Przesłuchany ks. Jan B i l i ń s k i gr. kat. paroch w Iławczach, zaprzysiężony zeznał (w języku polskim), że ks. Naumowicz wytykał mu w swoim artykule, iż zatrzymał w cerkwi w Iławczach organy, w obrządku greckim niecierpiane, i ztąd były między świadkiem a oskarżonym naprężone stosunki, do czego przyczyniła się i różnica przekonań politycznych. Świadek szedł w zgodzie z Polakami, był powszechnie szanowany i lubiany, sześć razy marszałkował powiatowi. Świadek potwierdza, że lud russki w Galicyi nie kwestyonował i nie kwestyonuje wcale czystości obrządku greckiego, o różnicy między obrządkiem kościoła unickiego a wschodniego nie ma wyobrażenia i tam, gdzie nikt nie wichrzy — nie wiedzą nawet co to jest prawosławie.

Ostatni świadek Korneli U s t i a n o w i c z redaktor humorystycznego pisma ruskiego *Zerkało*, pisarz humorysta i rysownik, zeznaje pod przysięgą: Adolfa Dobrzańskiego poznałem we Wiedniu przed 20 laty, od tego czasu nie widziałem go, a spotkałem dopiero zeszłej jesieni w ruskiem kasynie. Mówił Dobrz., że osiedli się we Lwowie może na zawsze, jeżeli pomyślnie rozwiąże interesa w Czertożu. Przestrzegałem go, podnosząc, iż mogą go tu podejrzywać, na co odpowiedział mi, że tu w Galicyi dla narodu ruskiego większa panuje swoboda, jak w Węgrzech. Mówiliśmy z Dobrzańskim o pogodzeniu stronnictw. Dobrzański dążył do tego, aby stronnictwa porzuciły spory polityczne, a zwróciły się ku podźwignięciu narodu na polu ekonomicznem i moralnem. I tu go przestrzegałem, mówiłem, że wdaje się w nieswoją rzecz, gdyż nie zna dokładnie naszych stronnictw i ich dążności. Zamiarem jego była zgoda stronnictw i zlanie gazet ruskich. Była też mowa o połączeniu Słowian, czyli o panslawizmie. Dobrzański i inni mówili, że nam koniecznie potrzeba połączyć się z innemi Słowianami, trzeba nam zrzec się naszej indywidualności choć w części na rzecz całości, jednak w ten sposób, aby rozwój pojedynczych narodowości nie był zagrożony. W połączeniu nabierzemy siły odpornej przeciw hegemonii wrogich nam narodowości — jednak to wszystko miało się odbywać w sposób legalny. Przemawiano za jednością języka, bo śmiech bierze jeżeli Słowianie porozumiewać się muszą między sobą dopiero zapomocą języka niemieckiego. Jedni przemawiali za językiem moskiewskim, a znowu inni jak Adolf Dobrzański byli za językiem starosłowiańskim.

Pytanie dra Iskrzyckiego, czy świadek należąc do partyi ukraińskiej, partyę przeciwną uważa za odszczepieńców, zaprzańców, p. przewodniczący usuwa.

Po półgodzinnej przerwie ogłosił przewodniczący uchwały trybunału, załatwiające cały szereg wniosków dawniej i onegdaj przez barreau obrony postawionych. I tak:

Nie wzywać Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gaz. Nar.* na stwierdzenie szczegółów o subwencyach rosyjskich, gdyż fakta podane odnoszą się do roku 1863, a zatem czasu nieobjętego aktem oskarżenia; nie dochodzić w drodze urzędowej, jakie stanowisko zajmuje Mirosław Dobrzański — albowiem nie działał tutaj w Galicyi, w charakterze urzędowym; także nie badać charakteru komitetów sławiańskich, albowiem materyały już złożone do aktów jak statuta i *Zbornyk słowieński*, dokładnie określają tendencye komitetów sławiańskich w Rosyi. Podobnież odmownie załatwiono wniosek dr. Łubińskiego, w sprawie oceniania fortyfikacyj zaleszczyckich, gdyż generalna komenda dokładną już dała ocenę. Dalej odmówiono wnioskowi o wezwanie ks. Petruszewicza, tudzież prof. Budenza i Asbotha, dla zaopiniowania o emisaryuszach Palmowie i Sokołowie, także wnioskom o wezwanie świadków Rewakowicza i Barwińskiego na stwierdzenie niezaprzeczonej przez nikogo rzeczy, że redakcye pism odbierają najrozmaitsze broszury i artykuły.

Uchwalono zaś (wniosek dr. Iskrzyckiego), wezwać świadków: ks. Sarnickiego, ks. Barusiewicza, ks. Zahajskiego i Amelię Jocher w sprawie ks. Kossaka — tudzież wniosek dr. Dulęby o zawezwanie świadka Eugeniusza Żelechowskiego, w sprawie ks. Ogonowskiego. Powołani przez tegoż obrońcę świadkowie: dr. Ignacy Kamiński i Bol. Baranowski, nie będą wezwani.

Lista świadków oprócz powyższych nowo wezwanych — jest wyczerpaną.

Trybunał przystąpił d o o d c z y t a n i a a k t ó w.

Dziś odczytano raport dyrekcyi policyi z dnia 31 stycznia b. r. Namiestnictwu złożony z przedwstępnego dochodzenia. Zawiera doniesienie o rewizyi u Olgi Hrabarowej, i policyjne badania uwięzionych we Lwowie oskarżonych. Następnie odczytano sprawozdania starostów kołomyjskiego, stanisławowskiego i zbarazkiego o rewizyach uwięzieniu Trembickiego, Nyczaja, Ogonowskiego, ks. Naumowicza, Szpundera, Załuskiego i innych włościan później uwolnionych.

Dr. Ł u b i ń s k i uczynił wniosek o zawezwanie jako świadka p. Kuczkowskiego, starostę kołomyjskiego, na stwierdzenie podanej w sprawozdaniu okoliczności, że „Trembicki dlatego obrał sobie zawód nauczycielski, ażeby w młode serca wszczepiać nienawiść do narodowości, i szerzyć agitacye państwu przeciwne.“ Sprawozdanie tego starosty okazuje, jak tendencyjnie władze polityczne wzięły się do śledztwa.

P r z e w. zganił obrońcy to wyrażenie.

W sprawozdaniu starosty stanisławowskiego znajduje się ciekawy ustęp: „Do agitatorów rusofilskich należy między innymi i Eugeniusz Żelichowski.“ Czytelnikom wiadomo, że E. Żelichowski miał się właśnie o ks. Ogonowskim wyrazić jako o panslawiście i moskalofilu, i będzie dlatego powołany na świadka.

Po odczytaniu sprawozdania starosty zbarazkiego p. Karola Kauckiego, postawił dr. I s k r z y c k i wniosek, aby zawezwać go na świadka, iżby przytoczył dane, na podstawie których nazwał ks. Naumowicza, Szpundera i Załuskiego moskiewskimi agitatorami?

P r o k u r a t o r sprzeciwił się wnioskom obu obrońców, gdyż podsądni mają być sądzeni nie na podstawie sprawozdań starostów, ale według wyników śledztwa i rozprawy.

Uchwały nad wnioskami zapadną później.

Lwów, *6 lipca.* (Telegram *Reformy*).

Ks. Naumowicz krytykując relacyę starosty ze Zbaraża, wywodził żale na ucisk Rusinów. Pogwałcono zasadnicze ustawy, łamiąc tajemnicę listów. Gdzież jest wolność wyznań, jeżeli starosta każe aresztować włościan za przejście na prawosławie? Ta relacya starosty jest zdradą stanu, bo kompromituje Austryę w obec Europy.

Przewodniczący karci te słowa oskarżonego, który następnie po odczytaniu deklaracyi Hniliczan co do przejścia na prawosławie, wniesionej do konsystorza, występuje namiętnie przeciw Jezuitom, jako apostołom nienawiści, intrygantom, waśniącym Rusinów z Polakami. „Rusin konając zrywa się jeszcze z łoża, gdy usłyszy u Jezuicie.“

Odczytane liczne dokumenta są obojętnej treści.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Echo muzyczne załączyło do najnowszego numeru nieznaną a piękną serenadę St. Moniuszki do słów: „Szczebiotanie twe wdzięczne figlarne itd“.

J. I. Kraszewski. W dalszym ciągu historycznych powieści znakomitego pisarza pojawi się w krótce powieść w trzech tomach, p. t. „Semko“, obejmująca czasy bezkrólewia po królu Ludwiku i sięgająca już w dzieje Jagiełły i Jadwigi. Na półkach księgarskich ukazały się świeżo dwie powieści tego autora: „Na tułactwie“, obrazy spółczesne w 3 tomach i „Pułkownikówna“ powieść z czasów saskich w 2 tomach. Wkrótce podamy o nich obszerniejszą wzmiankę. Zalecać polskiej publiczności powieści Kraszewskiego byłoby śmiesznością, a tem większą zalecać jej powieści z czasów saskich, w których celuje.

Dział ekonomiczny.

Wystawa przemyska. Donoszą nam z Przemyśla, iż komitet wystawy tamtejszej miał ogromne z przyjęciem przemysłowców Bialskich na wystawę trudności do zwalczenia, nie tylko bowiem, że zgłosili się oni po upływie terminu gdy wszystkie budynki stawiane odpowiednio do zgłoszeń już są na ukończeniu, więc w tych pomieścić ich było niemożliwem, a nawet miejsca do budowy osobnego budynku już nie było, prócz tego przemysłowcy Bialscy nie chcieli ponieść kosztów budowy własnego pawilonu, tak że komitet pragnąc przedstawić zwiedzającym wystawę, zebrać produkcyę całego kraju nie tylko zmuszony był uwolnić ich od opłaty placowego, lecz nawet z własnych fundnszów znaczną subwencyę pieniężną na budowę tego pawilonu przeznaczyć.

Wiedeń, 5 lipca.
P s z e n i c a na wiosnę 1883 10·55—10·60, na lip. sier. —·——·—, na jesień 10·40—10·45. O w i e s na wiosnę 1883 6·70—6·75. O w i e s na jesień 6·60—6·65. O w i e s handlowy 8·15 — 8·25. Z y t o węgierskie 7·90 — 8·10. Z y t o na wiosnę —·——·—. Z y t o na jesień 7·65—7·70. K u k u r u d z a na lipiec 7·80 — 7·85, na lipiec, sierpień ——·—, gotowa 8·10·—8·20.
Spirytus 32·— — 32·50
Nafta 15·25—15·50.

Ostatnie wiadomości.

Przed samem zamknięciem numeru otrzymujemy ze L w o w a następującą wiadomość:

(=) W tutejszych sferach ruskich i urzędniczych nie małe wrażenie wywołał fakt, za którego autentyczność ręczę: Na posadę radcy dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu, proponował Exc. Schenk, prezydent lwowskiej apelacyi, radcę apelacyjnego K o w a l e w s k i e g o, znanego przywódcę Rusinów w Sejmie i Radzie państwa. Propozycya ta została poparta przez prezydenta tego trybunału i uznanego szefa wiernokonstytucyjnej partyi Izby panów, b. ministra Schmerlinga. C e s a r z j e d n a k p r o p o z y c y ę t ę o d r z u c i ł.

Prawitelstwiennyj Wiestnik donosi, że dwadzieścia ośm majątków polskich w guberniach wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej wystawionych zostaje na sprzedaż publiczną za długi. W obec obowiązującego dotąd zakazu nabywania ziemi przez Polaków — owe majątki są znowu stracone! Tak to sami pozbywamy się jednego kawałka ziemi ojczystej po drugim.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 6 lipca. W dzielnicy Leopoldstadt zdawał wczoraj Suess sprawę przed wyborcami. Uwielbia on zjednoczoną lewicę. Dowodzi szkodliwości dzisiejszego systemu, która się objawia we wzrastającej emigracyi z całego państwa. Zastrzega się przeciw szkodliwej, reakcyjnej tendencyi projektowanej ustawy przemysłowej. Wzywa do jedności w obec odstępstwa spowodowanego przez stronnictwo ludowe. Przyjęto rezolucyę, która uznaje lewicę jedyną prawdziwą reprezentantką interesów niemieckich, a potępia usiłowanie zerwania solidarności przez nowe stronnictwo.

Wiedeń, 6 lipca. Po zjeździe cesarzów w Gastein nastąpi spotkanie Bismarka z Taaffem.

Zagrzeb, 6 lipca. Papież zakazał odprawienia mszy w starosławiańskim języku podczas wczorajszej uroczystości Cyryla i Metodego, pomimo próśb biskupa Strossmajera i burmistrza.

Petersburg, 6 lipca. *Gołosowi* odjęto prawo sprzedaży pojedynczych numerów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lipca. Cesarz zamianował byłego ministra sprawiedliwości Habietinka i bar. Lapenna prezydentami senatów w najwyższym trybunale.

Petersburg, 6 lipca. Między Giersem a Tołstojem przyszło do zupełnego porozumienia w sprawie układów z Kuryą, która w skutek tego otrzymała nowe bezpośrednie zawiadomienia.

Petersburg, 6 lipca. Urzędom granicznym polecono ułatwiać pod każdym względem powrót emigrantów żydowskich a przeszkadzać jedynie przekradaniu się nieuprawnionych osób.

Petersburg, 6 lipca. Obiega pogłoska, dotąd nie potwierdzona, że minister skarbu Bunge chce podać się do dymisyi. Ma go zastąpić kontrolor państwa Solski.

Londyn, 6 lipca. W Izbie gmin wnosi Chaplin odrzucenie billu o zaległościach dzierżawnych czynszów w Irlandyi z powodu, że nakłada on podatki na cele, które mogą zdemoralizować lud irlandzki. Rozprawa odroczona do jutra.

Rzym, 6 lipca. *Journ. de Rome* donosi, że syndyk, powstrzymany przez ważne sprawy, nie przybędzie do Paryża na otwarcie nowego ratusza.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Wiedeń, 6 lipca. Adjutant kedywa objeżdża w poufnej misyi dwory europejskie i oświadcza, że usunięcie Arabiego byłoby zupełnem usunięciem trudności.

Wiedeń, 6 lipiec. Ewentualna akcya wojskowa w Aleksandryi ma być uważana tylko jako akt zabezpieczenia się ze strony Anglii, nie kolidujący wcale z uchwałami konferencyi.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Londyn, 6 lipca. *Times* dowiaduje się, że Seymour skutkiem odebranej instrukcyi ma dzisiaj rządowi egipskiemu formalnie oświadczyć, iż nadal nie może zezwolić na wznoszenie warowni, wytaczanie dział i inne operacye, zagrażające flocie. Z a ż ą d a o n n a t y c h m i a s t o w e g o z a p r z e s t a n i a t a k i c h r o b ó t, a w r a z i e p r z e c i w n y m **bezzwłocznie rozpocznie bombardowanie** w a r o w n i a l e k s a n d r y j s k i c h.

Londyn, 6 lipca *Times* dowiaduje się, że konferencya uchwaliła wczoraj zawezwać sułtana, żeby pod warunkami ułożonemi przez ambasadorów przedsięwziął interwencyę w Egipcie.

Londyn, 6 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi, że pogłoska, jakoby Seymour żądał już zaprzestania robót wojskowych w porcie Aleksandryi, jest nieuzasadnioną. Skutkiem pogłoski, iż okręta, naładowane kamieniami, mają być zatopione u wejścia do portu, ażeby zagrodzić wejście, oświadczył Seymour, że taki krok uważałby jako czyn otwartej nieprzyjaźni. Przygotowania wojenne ze strony egipskiej toczą się dalej z największą gorliwością, a wielkie zapasy żywności i amunicyi dowożą na drodze lądowej do obwarowanych punktów wybrzeża.

W odpowiedzi na przedstawienia Seymoura zaprzeczyły władze egipskie, ażeby miały zamiar zagrodzenia wejścia do portu. Garnizon Aleksandryi został ostatniemi dniami wzmocniony o 2 tysiące, z Abukiru i Damietty.

Londyn, 6 lipca. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Dilke, że Seymour otrzymał w sprawie zbrojenia fortów w Aleksandryi nowe instrukcye, które na każdą ewentualność wystarczą.

Londyn, 6 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że władze indyjskie otrzymały polecenie, ażeby poczynić wszelkie przygotowania celem wysyłki indyjskiego kontyngensu do Egiptu. Składać się on będzie z 1.800 żołnierzy angielskich, wraz z trzema bateryami i z 5.000 miejscowych. W Agra i Bombay przygotowują większe treny oblężnicze.

Londyn, 6 lipca. Na zapytanie Northcota oświadcza Gladstone, że od początku sesyi nie nadeszły z Aleksandryi żadne pogłoski, któreby mogły zaniepokoić opinię publiczną.

Petersburg, 6 lipca. Rosyjski ambasador w Konstantynopolu otrzymał instrukcyę, żeby w sprawie egipskiej postępował zgodnie z zastępcami Niemiec, Austryi i Włoch. Przy tem wielką wagę przykłada się do tego, żeby obu mocarstwom zachodnim odebrać pozór do samowładnego postępowania w Egipcie. Zresztą dzisiaj Porta otrzyma zaproszenie do interwencyi w Egipcie.

Konstantynopol, 6 lipca. Częste odwiedziny wysłańców pałacu u posłów mocarstw, zwłaszcza zaś w hotelach ambasad angielskiej i niemieckiej, tudzież inne oznaki przemawiają za tem, że Porta jest skłonna odstąpić od dotychczasowej odmowy udziału w konferencyi.

W politycznych kołach tureckich panuje wielkie wzburzenie z powodu obrotu rzeczy w Aleksandryi. Mówią jeszcze zawsze o zmianie ministerstwa, która prawdopodobnie obróciłaby się na korzyść Serwera paszy — albo obecnego ministra spraw zagranicznych Saida.

Konstantynopol, 6 lipca. Konferencya obradowała wczoraj nad formą zaproszenia Porty do interwencyi w Egipcie. Projekt obejmuje utrzymanie *status quo ante*, poszanowanie międzynarodowych zobowiązań i ograniczenie trwania okupacyi.

Dziś ma konferencya powziąść stanowcze postanowienie.

Usposobienie Porty względem konferencyi znacznie się polepszyło.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 lipca 1882.	Dzisiejsze g. ½ m. 20	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·20	77·05
„ srebrna „	77·85	77·70
„ złota „	95·90	95·70
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	92·80
4% Węg. „ „	89·—	88·55
6% „ „ złota	120·10	119·95
Losy z r. 1860	131·—	130·50
„ „ 1864	171·50	171·25
„ premiowe węg.	118·50	117·75
Londyn	120·45	120·35
Napoleondor	9·57	9·56
Marka	58·85	58·85
Dukat	5·66	5·67
Ruble papierowe	120·—	120·—
Lombardy	136·—	133·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	825·—
„ kredytowe	322·50	318·—
„ Karola Ludwika	321·25	316·75
„ Lwowsko-Czerniow.	172·75	171·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·75	164·75
„ Koszycko-Bogum.	150·—	149·50
„ Północno zachodnie	208·—	206·—
„ Anglo Banku	124·25	124·50
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·40	102·40
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	164·75
Berlin dnia 6 lipca 1882.		
Wiedeń	169·70	169·85
Banknoty	169.90	169·95
Warszawa	203·20	203·10
Ruble	203·55	203·70
5% Listy zast. król. polsk.	63·60	63·75
4% „ likwidacyjne	55·25	55·30
Akcye Karola Ludwika	136·50	135·62
„ kredytowe	546·—	544·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Dr. Karol Żuławski

prymarjusz zakładu dla obłąkanych

mieszka obecnie przy ulicy Florjańskiej Nr. 13. II. piętro. 448 1 3

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka: „Vulcan" na „Kreuzgasse." (221-40-50)

Na Kleparzu przy ulicy Pawiej Nr. 13 jest do sprzedania z wolnej ręki jedna z większych 449 1 3

realności

z dużym ogrodem, łączącym się z koleją żelazną. Wiadomość na miejscu.

Docent

Dr. A. OBALIŃSKI

przeniósł się od 1 Lipca br. do domu Wgo Fuchsa w Rynku Głównym pod l. 8.

Ordynuje od godz. 3—4. 443 2 3

---

5 POKOI

z przedpokojem, kuchnią itd., do wynajęcia od 1 Października przy ul. Basztowej l. 19 na I. piętrze (Kleparz, obok Szkoły sztuk pięknych). 444 3 3

Salon Mód Paryskich

ulica Szewska L. 8, od 1 Sierpnia 1882 Ul. Wiślna L. 9.

WIELKI WYBÓR

KAPELUSZY

kwiatów, koronek, piór.

PRACOWNIA SUKIEŃ,

materyały w najnowszym guście.

405 4 6 **KLEMENTYNA CHOJECKA.**

Rządca lub ekonom

z dobremi świadectwami i rekomendacjami i z kaucyą, poszukuje umieszczenia od 1 Lipca b. r. Adres: „J. A. poste restante Jarosław." 419 5 5

Uczeń z V. klasy gimnazyalnej życzy sobie przez czas wakacyj w Krakowie lub w bliskości Krakowa zająć się przygotowaniem ucznia do I. kl. gimn., lub do poprawki z jakiegobądź przedmiotu w tej klasie wykładanego. 363 3 3

Bliższą wiadomość udzieli Administr. „Reformy."

---

93 Książęca Brunszwicka Loterya Krajowa

przez państwo **przyjęta i zagwarantowana**, podzieloną jest na 6 klas. Takowa składa się z **100,000 losów oryginalnych, 50,000 wygranych i 1 premii.**

1 główna wygrana ewent.	**450.000** marek	2 główne wygrane	po	**12.000** marek
1 premia na	**300.000** „	22 „ „	po	**10.000** „
1 główna wygrana na	**150.000** „	1 „ „	na	**8.000** „
1 „ „ na	**100.000** „	4 „ „	po	**6,000** „
1 „ „ na	**70.000** „	65 „ „	po	**5,000** „
3 „ „ po	**50.000** „	3 „ „	po	**4,000** „
1 „ „ na	**40.000** „	107 „ „	po	**3.000** „
5 „ „ po	**30.000** „	313 „ „	po	**2,000** „
1 „ „ po	**25.000** „	623 „ „	po	**1,000** „
2 „ „ po	**20,000** „	948 „ „	po	**500** „
11 „ „ po	**15.000** „	1300 „ „	po	**300** „

46.685 wygranych po **250, 200, 150** etc. **Ogólna suma wygranych 10 milionów, 402,000 marek.**

Ciągnienie I. klasy odbędzie się 13 i 14 Lipca 1882.

przesyłam w tym celu losy oryginalne:

CAŁE	POŁÓWKI	ĆWIARTKI
po 16,80 marek	**po 8. 40 marek**	**po 4,20 marek**
9 złr. 88 cnt. a. w.	**4 złr. 40 cnt. a. w.**	**2 złr. 59 cnt. a. w.**

za przysłaniem należytości. **Urzędową** listę wygranych po ukończonem ciągnieniu.

Selmar Goldschmidt

Dom bankowy i kantor wymiany w Brunszwiku

NB. Cena za **całe**		**połowy**	**ćwiartki** wynosi:
2 klasy:	marek **16.80**	marek **8.40**	marek **4.20**
3 klasy:	„ **25,20**	„ **12.60**	„ **6,30**
4 klasy:	„ **25,20**	„ **12,60**	„ **6,30**
5 klasy:	„ **25.20**	„ **12.60**	„ **6,30**
6 klasy:	„ **16.20**	„ **8.40**	„ **4.20**

406 3 3

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo zł. 6.36	Santos zielona silna wyśm.	5 kilo „ 4.90
Menado wykw. gr. ziar.	5 „ „ 5.45	Campinos wyśm. czysta	5 „ „ 4.30
Ceylon perłowa najwyśm	5 „ „ 5.45	Rio reel, mocna, czysta	5 „ „ 3.70
Plantagen-Ceylon. kapit.	5 „ „ 5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5 „ „ 1.60
Plantage Ceylon nad wyś.	5 „ „ 4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5 „ „ 1.40
Cuba nieb.-zielona. ziar.	5 „ „ 4.45	„ „ grub.-ziarn.	5 „ „ 1.10
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „ „ 4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5 „ „ 1.75
Złota Jawa najlepsza	5 „ „ 4.40	Sułt. rodzynki bez pestek	5 „ „ 2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5 „ „ 4.60	Rodzynki największe Eleme	5 „ „ 2.—
Wiedeń mieszanka wyśm.	5 „ „ 3.90	Migdały słod. najw.	5 „ „ 4.90
Wiedeń mieszanka wybor.	5 „ „ 3.60	Pieprz, czarny czysty	5 „ „ 3.46
Hamburgska	5 „ „ 4.48	Piment (korzenie nowe)	5 „ „ 8.00
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „ „ 3.30	Nowe śledzie Matjes najl.	30 sz. „ 1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.

Założony roku **1864.** 384-4-25

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

Nieprzemakalne

płaszcze deszczowe i zarzutki

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym.

Lekki płaszcz podróżny z kapturem . .	złr. 7	ct. —
„ „ lub myśliwski . .	„ 10	„ 50
Mężykow meksykański, hawelok lub zarzutka	„ 12	„ 20
Kompletne ubranie z nieprzem. modn. materyi	„ 20	„ 30
Paltot damski modny.	„ 10	„ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 ct. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej 354 4 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-9

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-32-40

OSŁABIENIE

zmazania nocne, bezsilność męzka, impotencya, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, **drżenie rąk i nóg, niedokrewność** (anemia), **cierpienia mlecza pacierzowego,** jak również **choroby następowe** — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całem świecie

Przetwory Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.

Cena Proszku Regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., Balsamu Miraculo 1 złr. 50 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 ct. więcej. 249-5

Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: St. Georg's Apotheke Wien V, Wimmergasse 33, (dokąd należy się udawać z pisemn. zamów.) Prawdziwy przetwór opatrz. jest marką ochronną.

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególnej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA BROSZURY **OGŁOSZENIA** RACHUNKI PROGRAMY BILETY WIZYTOWE **NACZÓŁKI na LISTY** i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

ULICA Św. JANA.

TABELE CYRKULARZE **ZAPROSZENIA** CENNIKI ETYKIETY KARTY POŚMIERTNE **NACZÓŁKI na KOPERTY** i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

DO SPRZEDANIA

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony w powiecie Brzeskim, przy dwóch gościńcach, oddalony od stacyi kolejowej Słotwina o 11 kilometrów. — Obszaru 1000 mórg. a mianowicie: gleby ornej 486 mórg, łąk 69, lasu 450. Bliższej wiadomości udziela zarząd dóbr Dąbrowicy, poczta Gdów. 439 2 6

!Cztery medale zasługi!

Piegi, opalenie słoneczne i dziuby

usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄZĘCY

biały, cielisto-różowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.

386 5

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

Nabyć można we LWOWIE: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

J. Ihnatowicz.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 6/7.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	119 25	119 80
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 60	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 54	5 58
	20-to Frankówka złota	9 54	9 57
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł	100 25	100 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	101 50	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . . . . „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 6/7.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	306 —	310 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 25	100 45
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	92 —	93 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 20	102 65
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 80
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —

Wiedeń, dnia 6/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	77 05	77 20
4½	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	77 70	77 85
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	95 70	95 90
5	„ „ pap. nowa . . . . . „ „ 100	92 80	92 95
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.. . . za złr. 100	118 [illegible]	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 50	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	135 75	— —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	171 25	172 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	170 —	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 50	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	120 —	120 15
4	„ „ „ . . . . . . „ „ 100	88 55	88 70
5	„ pap. „ . . . . . . „ „ 100	86 90	87 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 50	118 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 80	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	99 80	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 50	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	36 50	36 75
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	24 50	25 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Bodeu Credit allg. oest. złote . za złr. 100	120 25	120 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ . . . . . . „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „ . . „ „ 100	100 20	100 60
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	102 —	102 75
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	101 45	101 60
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 90	10[illegible] 05
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	96 10	96 30

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 —
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	101 50	102 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	99 40	99 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 90	97 30
5	Rudolfa . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	92 50	93 —
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	133 50	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 60	94 90
5	Nordosty . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 60	92 —

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 —	176 50
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	40 75	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	— —	— —
—	Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Keglewich . . . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 —	20 25
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 25	40 25
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 —
—	Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	20 75
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	54 —	54 50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	— —	— —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 —	46 50
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 50	25 50
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein . . . . . na 20 złr. m. k. „ „	30 75	31 25
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	124 —	124 50
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	115 60	115 90
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 złr.	229 —	230 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	318 —	318 30
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	315 50	316 —
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	123 75	124 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume . . . . na 200 „	173 50	174 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2682 —	2686 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	196 —	196 50
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	316 —	316 50
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . . na 200 „	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 25	26 50
bez %	Prag Duxer	60 50	61 —
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	169 25	169 75
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	326 —	326 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	134 —	134 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . . na 200 „	162 25	162 50
5	Nordosty . . . . na 200 „	164 75	165 25

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . „ „	9 56	9 57
20-to Markówka . . . . „ „	11 73	11 78
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 84	9 8[illegible]
Funty szterlingi . . . . „ „	12 —	12 0[illegible]
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 86	10 88
Banknoty włoskie . . . . „ „	46 60	46 65
Ruble papierowe . . . . „ „	120 —	120 50

Warszawa, dnia 5/7.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 45	99 75
	Kupony	— —	— 13
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	— —	86 60
	Kupony	— —	— 35
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 25
	„ „ „ „ IIa „	91 50	91 80
	„ „ „ „ IIIa „	91 00	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: J. Szyjewski.